

3 MAJA 1791 R.

**ZARYS DZIEJÓW KONSTYTUCJI TRZECIEGO MAJA
Z DOŁĄCZENIEM SAMEJ „USTAWY RZĄDOWEJ”,
POPRZEDZONEJ OBJAŚNIENIAMI
ORAZ
KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z 17 MARCA 1921.**

Z 11 PORTRETAMI I ŻYCIORYSAMI WSPÓŁCZESNYCH OSOBISTOŚCI.

**OPRACOWAŁ
STANISŁAW RYMAR.**



**KRAKÓW
KRAKOWSKA Drukarnia NAKŁADOWA**

CZCIONKAMI KRAKOWSKIEJ DRUKARNI NAKŁADOWEJ.

O konstytucji 3-go maja 1791 r.

Człowiek mądry a nie zrozumiął w działaniu swem domowem i społecznem bierze sobie za wzór ludzi prawych i działaczy wybitnych. Tylko człowiek niemądry a leniwy zwała winę na wszystkich innych, na żyjących i umarłych, — a błędów nie widzi tylko u siebie.

Mówią ludzie mądrzy, że historia, że przeszłość najczęściej ludzi nauczyć może. Ale i z przeszłości należy brać tylko dobre wzory, a nie narzekać po próżnicy na złych ludzi, dawniej żyjących.

Gdy bowiem dochodzimy błędów i win przodków naszych, w sercach budzi się żal i gorzycz, gotowiśmy ich potępić, a nawet przeklinać ich pamięć. Ale przez żal i rozgoryczenie sami nie stajemy się lepsi. Przeciwnie, jeśli rozpamiętywamy wielkie i szlachetne czyny przodków naszych, w serca nasze wstępuje radość i dumna, pragniemy sami ich naśladować, stać się godnymi ich potomkami. Dlatego każdy naród czci pamięć wielkich mężów i święci dni wielkich czynów dziejowych, zwycięstw nad wrogiem lub ustanowienia praw dobrych i użytecznych.

My, Polacy, mieliśmy w ostatnich 150 latach więcej smutnych, aniżeli radosnych pamiątek. Na naród nasz spadały liczne, coraz nowe nieszczęścia. Ale nasz naród nie żałował ich samą tylko żałobą, przeciwnie zwracał się do ich wspomnień i jasnym wspomnieniom, aby z nich



Stanisław Leszczyński, król polski.

Stanisław Leszczyński żył w latach 1677–1767. Od młodości wysokie miał godności: cześnik, wojewoda poznański, rotmistrz. W r. 1704, podczas wojny szwedzkiej, król szwedzki Karol XII. ogłosił Leszczyńskiego królem Polski. Ale Sasi zwyciężyli. Leszczyński został księciem Zweibrücken, córkę wydał za króla francuskiego, Ludwika XV. Po śmierci Augusta II., w r. 1733, ogromna większość Polaków wybrała znowu Leszczyńskiego na króla. Ale Moskwa zaprotestowała, — znowu 2 lata walki. Zwyciężają Sasi. Leszczyński, wygnany, zostaje księciem Lotaryngii. W stolicy Lunevillu zakłada dla Polaków szkołę, gromadzi uczonych, patriotów. Wychowywał Polskę nową młodzież, wzywał do naprawy Rzeczypospolitej, do dania wolności ludowi. Mądry, poważany, wiele znaczył. Od niego to i od zabiegów ks. Konarskiego nastają w Polsce lepsze czasy.

czerpać zdrową otuchę na przyszłość, aż przysła chwila, długo oczekiwana.

Takim jasnym i słonecznym wspomnieniem z przeszłości jest dla nas dzień trzeciego maja. W dniu tym bowiem w roku 1791 naród polski dźwignął się z niemocy, w jaką był przez długie lata pogrążony, i uczynił pierwszy krok ku zniweczeniu niesprawiedliwości, jaka się działa ludowi. Aby zrozumieć ważność i znaczenie prawa, znanego pod nazwą Konstytucji 3-go maja, trzeba sobie przypomnieć, w jakim położeniu była Polska w końcu ośmnastego stulecia.

Dawno już ludzie zapomnieli w Polsce o dawnych dobrych czasach. Minęło lat 400 od czasu, jak Polską rządził król chłopów, Kazimierz Wielki, jak drugi król, Władysław Jagiełło, rozgromił pod Grunwaldem Krzyżaków. Minęło lat przeszło 100 od tego czasu, jak dzielne wojska polskie wypędziły z Polski szwedzkie zastępy, jak król Jan Kazimierz pobił Chmielnickiego i kozaków, jak wreszcie król Jan III. Sobieski aż pod Wiedeń poszedł z rycerstwem swoim Turkom na zagładę.

Dawno już minęły dla Polski te dobre, stare czasy. Za trzech ostatnich polskich królów, dwóch Augustów, rodu saskiego, i trzeciego Polaka, Stanisława Augusta Poniatowskiego, było w Polsce bardzo źle. Lud głosu nie miał żadnego, biedował w poddaństwie u szlachty i w pocie czoła odrabiał pańszczyznę. Miejskie „łyki“, jak ich nazywała szlachta, tyle że wolność osobistą posiadali, ale nędza i bieda i tu powszechnie gościła. — Król nie miał wielkiego głosu. Przy wyborze musiał on przysięgać, że nie naruszy praw szlachty i nic nowego bez jej pozwolenia nie robi. Gdyby tego zrobić nie chciał, — musiałby odrazu zrezygnować z królewskiej korony. A gdy — jak wiemy — duch obywatelski wśród

szlachty prawie całkiem w owe czasy zaginął, królami zostać mogli tylko tacy, którzy szlachcie sprzyjali, którzy jej jak największe swobody, prawa i wolność od podatków przyrzekali. Doszło w końcu do tego, że frymarczono koroną polską, jak towarem. To też Polska miała coraz gorszych królów, zwłaszcza dwaj Sasi bardzo niedobłą pamięć po sobie zostawili, bo jeden z nich, August II., układał się z wrogami Polski o jej rozbiór i podział, a jego następca, August III., był człowiekiem nader słabej głowy i lichego charakteru.

Największe znaczenie miała szlachta. Doszło do tego, że do niej należała *wszystka* ziemia, szlachta jedynie miała dostęp do *wszystkich* urzędów i zaszczytów, do szlachty też należeli chłopci, jako bezwzględnie poddani. Mieszczanie mieli *wprawdzie* możność trudnienia się handlem i rzemiosłem, ale nie mieli dostępu do urzędów, a przede wszystkim nie mieli prawa wybierania posłów, którzy na sejmach stanowili prawa. To też nic dziwnego, że sejmy, złożone z samej szlachty, uchwały nieraz prawa, szkodliwe dla mieszczaństwa, wskutek czego handel i przemysł coraz bardziej upadały, a miasta biedniały. Korzystając ze wszelkich praw i przywilejów szlachta nie chciała jednak ponosić należnych obowiązków względem ojczyzny. Dawniej szlachta broniła Polski orężem od nieprzyjaciół, wsławiając imię polskie wieloma mężnymi czynami. Ale w ośmnastym wieku zgnuśniała szlachta, niechętnie brała się do oręża, a jeszcze niechętniej płaciła podatki na utrzymanie wojska. Doszło do tego, że Moskale i Prusacy gospodarowali w Polsce, jakby we własnym kraju, że wojska moskiewskie przeciągały przez Polskę, nikogo o pozwolenie nie pytając. Niejeden człowiek szlachetny i zacny, widząc, że w Polsce dzieje się coraz gorzej, że rozpanoszyła się w niej ciemnota i nie-

sprawiedliwość, że wszystko chyli się ku upadkowi, nawoływał do upamiętania się i poprawy. Wgnany z Polski przez Sasów, a opuszczony przez swoich król Stanisław Leszczyński, osiadł w Lotaryngji, zbierał u siebie co zaniejszych Polaków i przewodził w tych nawoływaniach do naprawy. Ale poprawić urządzenia państwa było bardzo trudno, bo na przeszkodzie stało niedorzeczne prawo, mocą którego jeden szlachcic mógł obalić najbardziej nawet użyteczne i konieczne prawo, jeśli zawołał na sejmie: *veto!* czyli „nie pozwalam“. Z prawa tego korzystali wrogowie Polski, przekupując lub podmawiając ludzi złych lub głupich, aby zrywali sejmy i nie dopuszczali do ustanowienia żadnych praw, któreby Polskę mogły wzmocnić, zaprowadzić w niej ład i porządek. Bo wrogowie ci, a zwłaszcza Moskwa i Prusy, rozumieli, że, jeśli w Polsce trwać będzie nieład i bezrząd, przyjdzie chwila, kiedy stanie się ona ich zdobyczą, kiedy będzie można zagarnąć jej żyzne ziemie.

Tak się też i stało. Podając jako powód, że chcą zabezpieczyć w swoich państwach ład i porządek, nie rząd zaś w Polsce źle oddziaływa na ich poddanych, w r. 1772 Moskwa, Austria i Prusy umówiły się pomiędzy sobą, i każde z tych trzech państw zagarnęło sobie po znacznym kawale ziem polskich. Nazywa się to pierwszym rozbiorem Polski.

A Polska była wówczas nadzwyczaj osłabiona niedawnymi buntami hajdamaków na Ukrainie, gdzie dzicz kozacka, podjudzona przez wysłańców Moskwy, sprawiła Polakom rzeź w Humaniu i spaliła mnóstwo wsi i dworów. Była też Polska jednocześnie wyczerpana czteroletnią walką konfederatów barskich, którzy z Kazimierzem Pułaskim i Księdzem Markiem na czele walczyli w obronie wolności i godności ojczyzny nie tylko



Stanisław Konarski, ksiądz Pijar.

Ks. Stanisław Konarski żył w latach 1700 - 1773. W 15. roku życia wstąpił do zakonu XX. Pijarów. Przełożeni, poznawszy zdolności i charakter młodego braciszka, wysłali go na dalsze nauki do Rzymu. Po powrocie uczy Konarski w różnych konwiktach młodzież, a równocześnie próbuje sił swoich w pisaniu. Ksiądz Konarski widział, że w kraju jest źle. Nawoływał więc głośno do poprawy. W książkach: „O skutecznym rad sposobie”, „Rozmowy ziemianina z sąsiadem o nieszczęściu Ojczyzny”, „Volumina legum” (zbiór praw) i t. d. napomina starsze pokolenie. Ale prawdziwą podstawą przyszłości narodu jest młodzież. Ks. Konarski zakłada w r. 1740 osobny zakład wychowawczy. Pracy tej oddaje się z zapałem. Porwał za sobą wielu. Za Pijarami poszli Teatyni i Jezuici. Ze szkół ks. Konarskiego wyszli twórcy Konstytucji 3-go Maja.

przeciwko wojskom moskiewskim, lecz także, niestety, przeciwko swoim własnym braciom. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach Polska nie miała siły temu nikczemnemu podziałowi oprzeć się czynnie. Ale wstydem przejmując myśl, że Stanisław Poniatowski, ostatni król Polski, temu się nie sprzeciwił, a Sejm zatwierdził ten pierwszy podział Polski.

Znalazło się zaledwie kilku postów, a między nimi Tadeusz Reytan, którzy temu się sprzeciwiali, reszta, ujęta orderami lub złotem, podpisała haniebną akt ustąpienia części ziem polskich wrogom. To też czyn Reytana, który wśród przekupnych, zepsutych i głupich postąpił, jak na prawdziwego Polaka przystało, zachował się we wdzięcznej pamięci narodu. Sławny malarz Jan Matejko, który umarł przed kilkunastu laty, na pięknym obrazie przedstawił bolesną chwilę, gdy Reytan, oszalały niemal ze wstydu i bólu nad pohańbieniem Ojczyzny, szarpie na sobie szaty i rzuca się pod nogi królowi, który milczący i błądy słucha jego ostrych wyrzutów. Reytanowi postawiono również pomnik w Krakowie.

Protest Reytana był bezskuteczny, ale świadczył on w każdym razie, że wśród lepszych synów Polski obudziło się sumienie. Zrozumiano, że Polska idzie do zguby, że, jeśli sąsiednie państwa zabrały raz po znacznym obszarze ziemi polskiej, to mogą zabrać i resztę. Przed pierwszym rozbiorem wśród szlachty utarło się nienależne przekonanie, że „Polska nierządem stoi”, to znaczy, że dopóki Polska będzie słabą, dopóki nie będzie w niej ładu i porządku, sąsiedzi, nie obawiając się jej, pozostawiają Polskę w spokoju, a może nawet bronić jeden przed drugim będą.

Po pierwszym rozbiórze Polski przekonano się, że zapatrywanie takie było głupie, bo sąsiedzi dlatego

właśnie rozszarpali część Polski, że była ona słabą i bronić się nie mogła. Zaczęto wtedy myśleć nad sposobami wzmocnienia Polski, czyli, jak się wówczas mówiło „naprawy Rzeczypospolitej“. Zrozumiano, że przyczyną słabości Polski jest obieralność królów, prawo zrywania sejmów przez *liberum veto*, a nade wszystko upośledzenie mieszczan i uciemiężenie wiejskiego ludu. Zrozumieli to ludzie światli i rozumni, ale ogół szlachty ciemnej i zbałamuconej trwał w dawnych błędach i samolubnych nałogach. Trzeba było przeto wziąć się najpierw do rozproszenia ciemnoty, do wychowania młodego pokolenia, któreby wzrosło w innych pojęciach i w miłości Ojczyzny umiało poświęcać dla jej dobra swoje własne korzyści. Przez lat dwadzieścia, które nastąpiły po pierwszym rozbiore Polski, pracowano tedy usilnie nad pomnożeniem światła i nauki w Polsce, a nade wszystko nad dobrem wychowaniem młodzieży¹⁾. Niemale usługi położył tutaj król Stanisław Poniatowski, który, choć słaby i ulegający wpływom carowej Katarzyny, przez którą na tron polski wyniesiony został, był człowiekiem światłym i pragnął szczerze dobra dla Polski. Tak się złożyło, że w tym czasie Ojciec św. zniósł zakon OO. Jezuitów, ci zaś w Posce posiadali olbrzymie obszary ziemi i majątki. Sejm polski postanowił cały ten majątek przeznaczyć na oświatę, a w tym

¹⁾ Ktoby chciał dokładniej zapoznać się z historją owych czasów, opowiedzianą przez jednego z najwybitniejszych twórców Konstytucji Trzeciego Maja, a zarazem niestrudzonego działacza na polu społecznego i narodowego odrodzenia Ojczyzny, ten najlepiej zrobi, jeśli przeczyta książeczkę pod tytułem: „Wybór Pism“ Ks. Hugona Kollataja (włożył i wstępem oraz objaśnieniami opatrzył Stanisław Rymar), wydaną w 1912 r. przez Krakowską Drukarnię Nakładową (Kraków, Kopernika 8).

celu ustanowił osobną władzę, Komisję edukacyjną, której działalność czcić będą wszystkie polskie pokolenia. Mężowie co najlepsi w Polsce weszli do tej Komisji edukacyjnej i wzięli się gorąco do pracy.

Zaprowadzono tedy szkoły, ludowe i wyższe, lepsze, niż gdziekolwiek w owym czasie znano, wydawano dobre książki do nauki, a nawet sam król pomagał uczonym pisarzom. To też piśmiennictwo polskie, nauka i sztuka pod opieką króla i możnych panów rosły w owym czasie, jakby na drożdżach. A równocześnie w różnych miejscach kraju zakładano fabryki, przedsiębiorstwa przemysłowe i rękodzielnicze, przez co wzrastał ogólny dobrobyt, podnosiły się z upadku miasta. Skarb napelniał się przez uregulowanie podatków, można też było pomyśleć o pomnożeniu wojska ku obrobie. A co najważniejsza, cały naród kształcił się i oświecał, dorastało nowe pokolenie, które mogło podjąć się wielkiego dzieła naprawy Rzeczypospolitej. Ciężkie to było zadanie już nie tylko dlatego, że zawsze trudno jest ludziom porzucić stare błędy i nałogi, ale nade wszystko dlatego, że wzmocnieniu Polski przeszkadzali źli sąsiedzi, Prusy i Moskwa, którzy już upatrywali w niej łup pewny i łakomy. Wszak już pożywili się raz jej ziemią i ludnością, pragnęli tedy zagarnąć resztę. Polacy musieli czekać sposobnej chwili i zabezpieczyć się przynajmniej przeciwko jednemu z tych sąsiadów. Chwila taka się nadarzyła. Król pruski, gotując się do wojny z Austrią, ofiarował Polsce swoją przyjaźń i przymierze, zobowiązując się nawet bronić jej przed wszelkim nowym rozbiorem. Katarzyna zaś, carowa rosyjska, wpłatała się w wojnę z Turcją. Zdawało się tedy ludziom, Ojczyznę miłującym czyli patriotom, że przyszła chwila stosowna do naprawienia rządów i wzmocnienia Polski, aby w przyszłości nie potrzebowała ani na przy-



Stanisław August Poniatowski, król polski.

Ostatni król Polski, Stanisław August Poniatowski, żył w latach 1732—1798. Był posłem (delegatem) polskim do Petersburga. Układny i uczony, podobał się carowej Katarzynie. Gdy umarł w Polsce August III., carowa całą swą potęgą poparła wybór Poniatowskiego na króla. Było to w r. 1764. Poniatowski nie dorósł do swego zadania: brakowało mu rycerskiego ducha, nie wierzył w siły Polski, a stąd bał się Rosji, wołał słuchać, niż walczyć. Na złe to wyszło i jemu, i Polsce. Moskwa porozumiała się z Austrią i Prusami, i na trzy nawroty rozdarła całą Polskę. Poniatowski osiadł na wygnaniu w Petersburgu. Jednem się Polsce zasłużył: gromadził i wspierał uczonych, opiekował się szkołą wojskową. W życiu był nieszczęśliwy. Naród go zawsze krytykował. Mało było takich chwil, jak przy uchwaleniu Konstytucji 3-go Maja, gdy szedł z narodem.

jaciół rachować, bo to nie zawsze jest pewnem, ani lękać się wrogów.

Gdy tedy Moskwa, zajęta wojną z Turcją, przestała być na czas pewien niebezpieczną, a od strony Prus zabezpieczono się przyjazną umową, zwołano do Warszawy w r. 1788 Sejm, który obradował niemal bez przerwy lat cztery blisko; dlatego też zwiemy go w dziejach czteroletnim czyli wielkim. Na Sejmie tym jedną odrazu rzecz ważną a dobrą wprowadzono: przez zawiązanie konfederacji *liberum veto* nie miało znaczenia, a Sejm wszystkie ustawy uchwalał większością głosów. W ten sposób zabezpieczono Sejm przed rozbiem przez bylejakiego przekupnego posła albo warchołę. Na Sejmie tym znalazło się wielu posłów-szlachty, którzy widzieli jasno, w czym leży nieszczęście Polski i pragnęli poprawy, choćby z poświęceniem korzyści własnych. — Ale niemało też było ludzi samolubnych, zakamieniałych w dawnych błędach i przesadach, którzy nawet i słyszeć nie chcieli o jakichkolwiek zmianach. Przewodzili tym przeciwnikom zmian, a zarazem stronnikom Rosji, możni panowie: Szczesny Potocki i hetman Braniccki. Magmatów tych szczególniej oburzała myśl zaprowadzenia w Polsce tronu dziedzicznego, bo każdy z nich spodziewał się, że po najdłuższem życiu starego już króla Stanisława Poniatowskiego, a przy pomocy Rosji, sam królem zostanie. Dziedziczość tronu nie podobała się też i wielkiej liczbie szlachty, boć według dawnych praw polskich każdy szlachcic mógł zostać wybrany królem. Tak się już nawet raz stało, gdy po złożeniu korony przez króla Jana Kazimierza, wybrano królem Michała Wiśniowieckiego, który pochodził wprawdzie z możnego rodu, ale był zubożały i żadnych zasług nie posiadał. Każdy z nas — mówiła szlachta — może być wybrany królem, pocóż mamy wyrzekać się

tego przywileju. A przytem, gdy wybieramy nowego króla, możemy żądać, aby nie nakładał wielkich podatków, aby własnym kosztem wojsko ku naszej obronie utrzymywał, aby rozdał urzędy i zaszczyty tym, którzy się do jego obioru przyczynią. Wszystko to zniknie raz na zawsze, jeśli korona polska przechodzić będzie dziedzicznie z ojca na syna. Monarcha dziedziczny nie będzie dbał o łaskę szlachty, będzie jej ujmował praw i przywilejów, zrówna chłopów i mieszczan z panami, a w końcu może zechce lby ścinać i do więzienia niechętnych pakować, jak to czynią carowie moskiewscy. Próżno patryjoci w książkach i pismach, oraz na sejmikach szlachty dowodzili, że wzmocnienie władzy królewskiej to nie jest jeszcze to samo, co zaprowadzenie niewoli, że obieralność królów stała się powodem samych nieszczęść w Polsce, że kraj stanie się niechybnie łupem nieprzyjaciół, jeśli wszystko pozostanie po dawnemu. Znaleźli się i tacy wyrodni synowie Polski, którzy wołali: „wolimy nawet niewolę moskiewską, aniżeli niewolę od własnego króla”.

Nie długo ta niewola moskiewska czekać na siebie kazała, przyszła rychlej, aniżeli się jej spodziewano.

Spieran o tedy o dziedziczność tronu, ale liczba obywateli światłych, którzy rozumieli, że obieralność królów jest szkodliwa, rosła coraz bardziej.

Wielkie były również trudności z pomnożeniem liczby wojska. Szlachta od wojaczki cdykła dawno, a liczba wojska polskiego według umowy, tajemnie zawartej przez Augusta II-go Sasa z carem moskiewskim Piotrem, miała wynosić tylko 20 tysięcy. Z taką garścią nie można było myśleć o oporze ani przeciwko Moskwie, ani Prusom, które były podówczas państwem wprawdzie małym, ale posiadały liczne i bitne wojsko. To też pierwszą troską Sejmu czteroletniego

było pomnożenie wojska. Ale tu znowu trudność nowa. Aby utrzymać wojsko, trzeba pieniędzy, trzeba więc było nałożyć podatki na szlachtę. A podatków szlachta płacić nie lubiła.

Obawiała się przytem szlachta, że gdy liczba wojska znacznie pomnożoną zostanie, a król będzie jego naczelnikiem i najwyższym wodzem, wojsko przywiąże się do króla, a z posłuszeństwa pozwoli się użyć nawet przeciwko szlachcie, gdyby ta zechciała w czemkolwiek opór królowi stawiać. Słowem obawiano się znowu, że wojsko posłuży do zaprowadzenia niewoli. Ale zbyt jasne było, że żadne państwo bez znacznego wojska istnieć nie może, bo je sąsiedzi rozdrapią. — Uchwalono tedy wśród ogólnego zapалу podnieść liczbę wojska do stu tysięcy, nałożono umyślny podatek, który się nazywał ofiarą dziesiątego grosza. Był to już wielki krok ku lepszemu.

Jeszcze większe trudności napotykała dalsza sprawa, a to wymierzenie sprawiedliwości społecznej. Patryjoci wykazywali, że trzeba zrównać w prawach mieszczaństwu ze szlachtą, dopuścić mieszczan do udziału w sejmach, a nade wszystko poprawić dolę ludu lub zgłó znieść poddaństwo. Tu już opór był ogromny, bo szlachta miała w pogardzie stan miejski, a chłopów przywykła niemal uważać za niewolników. A potem szlachta uważała wszelkie ulgi dla chłopów, jako ruinę dla siebie: a kto będzie robił na roli naszej? — pytali. Dajcie chłopu palec — to już potem szybko pójdzie dalej i chłop weźmie sobie, jak i we Francji, wszystko. Ale prace i pisma takich mężów, jak Kołłątaj, Staszic i inni, przyczyniły się do tego, że i pod tym względem przekonania wielu ludzi dobrej woli z posród szlachty uległy zmianie, że zaczęto uważać mieszczan za ludzi, równych szlachcie, a nawet wielu możnych



Kazimierz Pułaski, konfederat barski.

Kazimierz Pułaski żył w latach 1747—1779. Tak on, jak i cała jego rodzina, ojciec i bracia, wybili się na czoło przed pierwszym rozbiorem. Na widok panoszącej się w Polsce potęgi rosyjskiej, chwycili w r. 1768 za broń, zawiazali konfederację w Barze i usiłowali wroga z Ojczyzny wypędzić. Kazimierz najjaśniej zabłysnął. Rozważny i przedsięwzięczy bronił się po bohatersku w Barze, w Berdyczowie, w Okopach św. Trójcy, w Częstochowie i w 100 innych walkach. W r. 1772 konfederacja została rozbita, Pułaski wyjechał do Ameryki, gdzie właśnie Amerykanie krwawo prowadzili bój z Anglikami. Pułaski pomaga Amerykanom. Zostaje dowódcą całej jazdy i zyskuje olbrzymi rozgłos. Wreszcie 9 października 1779 r. w bitwie pod Savannah ginie śmiercią walecznych.

panów pod koniec Sejmu czteroletniego zapisało się do ksiąg miejskich czyli przystało do mieszczaństwa. Uczynił tak między innymi zacy marszałek Sejmu, Stanisław Małachowski. Również pod koniec Sejmu czteroletniego uchwalono prawo, że mieszczanom wolno nabywać dobra ziemskie, co dawniej było im wzbronione i starowiło wyłączny przywilej szlachty.

Trudniej natomiast było ze sprawą chłopów. Przemysliwano wiele nad poprawą doli ludu wiejskiego, a wielu zacniejszych i oświeconych dziedziców dobrowolnie kasowało u siebie pańszczyznę. Dodać należy, że w tym czasie, gdy w Polsce pisano i mówiono o potrzebie zniesienia poddaństwa, niewola ludu istniała jeszcze we wszystkich krajach Europy, a wszędzie prawie była o wiele surowsza i bardziej nieludzka, niż w Polsce. To też z Rosji, a nawet z Niemiec chłopci tłumnie uciekali do Polski. Właśnie w czasie obrad Sejmu czteroletniego we Francji wybuchł krwawy przewrót czyli rewolucja. Lud paryski zbuntował się przeciwko szlachcie francuskiej i królowi, — szlachtę wypędzono, króla i królowę skazano na śmierć, poddaństwo ludu zniesiono, a Francją odtąd rządzić zaczęło mieszczaństwo.

Wiele wtedy pisano i myślano o chłopach. — Na czoło agitacji o nowe prawa dla chłopów wysunęli się dwaj książęta: Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic. Udowadniali oni, że sam Pan Bóg dał równą chłopu i szlachcicowi i mieszczańcowi duszę, że sama szlachta Ojczyzny nie zasłoni przed wrogiem, i wzywali, aby i chłopu dać ludzkie prawa.

Poszło za tem wołaniem wielu. Książę Brzostowski, księżna Jabłonowska, Ignacy i Stanisław Potoccy, Joachim Chreptowicz i wielu innych — a wśród nich oczywiście i książę Kołłątaj — znoszą w dobrach

swoich poddaństwo i pańszczyznę; odtąd w ich dobrach może chłop swobodnie się poruszać, może wyjść, jeśli chce, może dzieci oddać do szkół czy do rzemiosła, może kupować grunt na własność. Z pańskiego gruntu, który chłop trzyma w wieczystej dzierżawie, płaci chłop panu czynsz umówiony.

Chcieli patrijoci, aby wszyscy chłopci takie prawa otrzymali. Stąd spory gorące i kłótnie między zwolennikami nowego i starego porządku. Nie było łatwem przełamać opór szlachty, a stąd rzecz szła w odwłokę, bo patrijoci, aby nie popsuć zbytnim pośpiechem wszystkiego, tylko wtedy poddawali w Sejmie sprawę pod głosowanie, gdy już przedtem zapewnili sobie znaczną za sobą większość. Tak się wazyły różne sprawy na Sejmie czteroletnim.

Przeciwko wszelkim usiłowaniom zmiany praw polskich na lepsze stawiali zaciekle opór zwolennicy dawnej „złotej wolności szlacheckiej“. Intrygował również delegat czyli poseł rosyjski, który widział dobrze, że, jeśli Polska dojdzie do ładu i spokoju, Moskwa nie będzie mogła gospodarować w niej, jak w kraju własnym, a co gorsza, Polska może z czasem wyrosnąć na potęgę, która się stanie groźną dla Rosji. Wszak już raz, w siedmnastym stuleciu, Polacy opanowali stolicę Rosji, miasto Moskwę, wszak car moskiewski, Wasyl Szujski, umarł w więzieniu polskiem w Warszawie. — O tem pamiętali Moskale, obawiali się Polski i wszelkimi sposobami przeszkadzali jej wzmocnieniu. — Pomagali im w tem rozmaici zdrajcy i sprzedawczyki, a co najgorsza, ludzie ciemni i głupi, którzy własną korzyść stawiali wyżej, niż dobro narodu.

Czas płynął szybko na sejmowaniu i próżnych często sporach. Wojna rosyjsko-turecka miała się tymczasem ku końcowi, obawiać się trzeba było, że Rosja,

po zawarciu pokoju z Turcją, obróci siły swoje przeciwko Polsce. Należało się więc spieszyć i jaknajrychlej kończyć dzieło poprawy i wzmocnienia Polski. Rozumieli to dobrze rozumni, szczerze Ojczyznę miłujący patrijoci, jak Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Stanisław Małachowski i inni, to też w wielkiej tajemnicy przygotowywali projekt prawa, które największe dolegliwości państwa polskiego miało usunąć raz na zawsze. Do sekretu był dopuszczony i król Stanisław Poniatowski. Był on wprawdzie na początku swego panowania powolny carowej Katarzynie, która go na tron wyniosła, ale potem starał się otrzasać z pod jej wpływu, widząc, że dybie ona na zgubę Polski. Narady nad nowem prawem i nad sposobem jego przeprowadzenia w Sejmie odbywały się zwykle u sekretarza królewskiego, ks. Piatolego, który, choć Włoch z pochodzenia, szczerze pokochał Polskę i stał się jej wiernym synem. Król z pokojów swoich udawał się zwykle w sekrecie do mieszkania Piatolego, a towarzyszył mu jeden tylko głuchoniemy dworzanin. Przybywali również do Piatolego Ignacy Potocki, Kołłątaj, a potem inni, których stopniowo do sekretu dopuszczono, wiedząc o ich życzliwości dla sprawy. Każdy jednak uroczyscie przyrzekał, że tajemnicy dochowa. Chodziło bowiem o to, aby stronnicy Branickiego i inni, o których wiedziano, że nowemu prawu będą przeciwni, nie dowiedzieli się przed czasem i dobrej sprawy nie popsuli. Chodziło również o tajemnicę przed posłami obcych państw, a najbardziej przed rosyjskim, któryby napewno wszelkich użył wysiłków, aby plany patrijotów pokrzyżować. Postanowiono wreszcie, że nowe prawo czyli konstytucja wniesioną zostanie do Sejmu w pierwszych dniach maja, kiedy wielu posłów nie wtajemniczonych a przeciwnych rozjedzie się z Warszawy z powodu świąt



Tadeusz Rejtan.

Tadeusz Rejtan urodził się w Struszkowie. Uczył się u Pijarów, jako uczeń ks. Konarskiego, poczem wstąpił do wojska litewskiego. Gdy wybuchła Konfederacja barska, Rejtan stanął na czele oddziału kozaków i bił Moskali. — Napierany ze wszystkich stron, schronił się na Wołoszczyznę. Potem wrócił na Litwę, a w r. 1773 zostaje posem na Sejm z województwa nowogrodzkiego. Ten to Sejm miał zatwierdzić pierwszy zabór ziem polskich przez Rosję, Prusy i Austrię. Zaprzętańcy mieli w Sejmie większość. Rejtan wraz z kilkoma innymi stawiał rozpaczliwy opór. Dnia 21 kwietnia, gdy marszałek Poniński, zaprzędniec Rosji, chciał Sejm opuścić, Rejtan u drzwi legł, aby posłów nie puścić do domu. Ale posłowie przeszli po jego ciele. Stratowany pozostał jeszcze 38 godzin w sali. Udał się potem Rejtan na Litwę i tam w oblężeniu odebrał sobie w r. 1780 życie.

Wielkanocnych. Wyznaczono dzień 5 maja na wniesienie do Sejmu nowej konstytucji. Potem przyspieszono jeszcze o dwa dni ten termin. Wezwano poufnymi listami do przybycia wszystkich dobrze myślących posłów.

Nareszcie przyszedł dawno przez wielu oczekiwany a na wieki dla Polaków pamiętny dzień 3-go maja 1791-go roku. Od samego rana panował w Warszawie ruch niezwykły. Tysiące ludu miejskiego wyległy przed Zamek królewski, gdzie się odbywały posiedzenia sejmowe. Rozeszły się bowiem wśród mieszczaństwa różne dziwne i niepokojące wieści. Posądzają o to ks. Kołłątaja, że to on przez swoich zaufanych szerzył różne wśród ludności wieści, aby przez to wywołać zainteresowanie, zgromadzić w jedno miejsce tysiące ludu, — a przez to onieśmielić zwolenników starego porządku i sprzymierzeńców Rosji i tak dopomódz dobremu dziełu. Szeptano sobie na ucho, że w dniu tym stanie się coś ważnego i niezwykłego. Jedni mówili, że stronnicy Branickiego, rozgniewani za to, że marszałek Sejmu, Stanisław Małachowski, zapisał się do ksiąg mieszczańskich, zamierzają go zabić. Inni znowu utrzymywali, że sam król ma zamiar zapisać się do ksiąg mieszczańskich. Jeszcze inni wreszcie, najbliżsi prawdy, opowiadali, że Sejm ma uchwalić jakieś ważne, korzystne i dla mieszczaństwa, i dla całego kraju prawa, a stronnicy Branickiego chcą temu przeszkodzić. W istocie zamek otoczono wojskiem, gdyż wiadano, że Branicki i jego stronnicy gotowi są dopuścić się gwałtu. Niebezpiecznym był zwłaszcza Branicki, który zawsze miał ze sobą na gale- rji sejmowej kilkunastu zabijaków, gotowych rąbać, ko- goby hetman wskazał. Ale i na to znaleziono sposób: na galerji rozmieszczono oficerów pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego, któremu kazano czuwać nad Branickim i jego zabijakami.

Gdy już wszyscy posłowie byli na miejscu, około godziny jedenastej do sali wszedł król i kazał odczytać listy polskich posłów zagranicznych, którzy pisali, że od strony Rosji grozi Polsce niebezpieczeństwo.

Natychmiast posłowie wołać poczęli, że wobec tego należy się śpieszyć z uchwaleniem najważniejszych praw, któreby naprawiły to, co w urzędzeniach polskich było złem, i wzmocniły państwo. Król na to odrzekł, że gro-
no dobrych obywateli ułożyło już projekt tych praw i zaraz też kazał odczytać projekt Konstytucji czyli praw państwowych. Konstytucja ta znosiła wolność zrywania sejmów czyli tak zwane *liberum veto*, znosiła również obieralność królów. Odtąd na tronie polskim mieli zasiadać potomkowie ówczesnego króla saskiego, ponieważ król Stanisław Poniatowski był bezdzietnym. Dalej Konstytucja dopuszczała do udziału w sejmach przedstawicieli mieszczaństwa na równi z posłami od szlachty, a włościan przyjmowała pod opiekę prawa, to znaczy, że wszelkie nadużycia, jakichby się dziedzic bądź na mieniu, bądź na zdrowiu włościan dopuścił, miały być przez sądy ściągane i karane. Był to więc pierwszy krok do zrównania stanów i do zniesienia poddaństwa włościan. Zarazem Konstytucja, znosząc obieralność króla, wzmacniała znacznie jego władzę, a, znosząc *liberum veto*, zaprowadzała ład i porządek. Po 25 latach miał Sejm na nowo rozpatrzyć tę Konstytucję i dalsze lepsze zmiany wprowadzić. Była więc ta Konstytucja nie tylko dziełem sprawiedliwym, ale mądrym, bo dawała Polsce to, czego jej brakło: mocniejszą władzę państwową i możność uporządkowania stosunków wewnętrznych.

Gdy odczytano projekt tej Konstytucji, w sali sejmowej powstał ogromny tumult i wrzawa. Jedni wołali: „zgadzamy się! zgadzamy!“ — i wzywali króla, aby natychmiast Konstytucję zaprzysiągł, inni zaś krzyczeli,

że to gwałt, że zgody niema, bo Konstytucja prowadzi do niewoli. Zwłaszcza gwałtownie protestował przeciw uchwaleniu nowych praw poseł kaliski, Suchorzewski. Rzucił się na ziemię przed tronem króla, zagradzając drogę posłom, którzy chcieli wraz z królem Konstytucję zaprzysięgać, wołał, że chyba po jego trupie przejdą, wpadł poprostu w szal jakiś i wykrzykiwał zupełnie bez sensu. Potem porwał na ręce kilkoletniego synka, który był na galerji sejmowej, i wołał, że woli go zabić, aniżeli doczekać tej chwili, kiedy syn będzie żył w Polsce, w której już niema dawnej złotej wolności. Przez kilka godzin trwała wrzawa i krzyki. Wreszcie przeciwnicy Konstytucji, których jednak na sali było niewiele, musieli się uciszyć, a wówczas posłowie podpisali Konstytucję i wraz z królem udali się do katedry św. Jana, gdzie ją zaprzysięgli podczas uroczystego nabożeństwa.

A na dworze, na ulicach i placach, przez cały czas kilkugodzinnych obrad sejmowych, rojno było i gwaro. Lud dowiedział się już, co się w sali sejmowej działo, to też wznosił okrzyki na cześć króla i twórców Konstytucji 3-go maja, odgrażał się zaś tym, którzy uchwaleniu jej starali się sprzeciwić. Każdy rozumiał bowiem, że jeśli nowa Konstytucja wejdzie w życie, będzie to początkiem nowej potęgi i szczęśliwości Polski, że nie tylko znikną dawne niesprawiedliwości, ale wrogowie przestaną Polskę lekceważyć, nie będą mogli przyprawić jej o ostateczną zgubę.

Dlatego radość i duma rozpiełała piersi wszystkich szczerze Ojczyznę miłujących, dlatego brzmiały okrzyki i wiwaty. Wołano: „Wiwat król! Król z narodem i naród z królem!“ Gdy posłowie wychodzili z kościoła po zaprzysiężeniu Konstytucji, porwano ich na ręce i w tryumfie poniesiono do zamku. Przeciwnicy zaś Konstytucji



Książd Hugo Kołłątaj, podkanclerzy koronny.

Książd Hugo Kołłątaj żył w latach 1750—1812. Po naukach w kraju i w Rzymie, został księdzem i prawie zaraz kanonikiem katedralnym w Krakowie. Pracuje w Komisji edukacyjnej nad wychowaniem młodzieży, pisze dużo o poprawie rządów w Polsce, jest najgłośniejszym obrońcą praw mieszczan i chłopów. To też Kołłątaj układa prawa mieszczan, Kołłątaj układa Konstytucję 3-go Maja, Kołłątaj potem przygotowuje z Kościuszką powstanie, układa manifesty w sprawie chłopów. Po upadku powstania Kościuszkowskiego ks. Kołłątaj dostaje się do więzienia. Austriacy trzymają go w więzieniu 8 lat. W r. 1802 schorzałego, zbitego odstawiają Austriacy do granicy. Jedzie na Podole (majątek mu zabrał obcy rząd) i tam, acz w biedzie, znowu bierze się do pracy, organizuje polskie szkoły, pisze wiele w sprawach narodowych. Przy końcu życia wraca do Krakowa, organizuje po upadku Akademię krakowską. Do końca życia i pożyczenia umiera w Krakowie w 1812 r.

tucji, którzy do kościoła nie poszli, a pozostali na zamku, naradzając się, co tu począć dalej, nie śmieli poprostu pokazywać się na ulicy, bojąc się, że lud może ich poturbować, a nawet pozabijać. Wśród mieszczaństwa warszawskiego bowiem objawił się odrazu wielki zapał do Konstytucji majowej i wielkie do niej przywiązanie. Zresztą nietylko wśród mieszczaństwa. Gdy wieść o uchwaleniu nowej Konstytucji rozeszła się po kraju, wszędzie witano ją radosnem sercem, odprawiano modły, dziękując Bogu, że ją posłowie uchwalili. Nietylko zresztą w Polsce poczytywano Konstytucję 3-go maja za dzieło wielkie i pożyteczne. Gdy król Stanisław August zawiadomił, jak to jest we zwyczaju, inne dwory europejskie o uchwaleniu nowych praw, któremi odąd miało się rządzić państwo polskie, zewsząd go dochodziły powinszowania, podnoszono, że nowa Konstytucja jest i mądra, i sprawiedliwa, a nadewszystko sławiono zasługę i cnotę tych, którzy ją uchwalili. Uchwalili ją przecie posłowie szlacheccy, a tymczasem Konstytucja zmniejszyła prawa i przywileje szlachty na rzecz króla, ludu i mieszczaństwa. Znaczyło to, że twórcy Konstytucji 3-go maja umieli pozbyć się samolubstwa, umieli poświęcić korzyści własne dla dobra całego narodu. Powinszowania i życzenia przesłał z powodu uchwalenia nowej Konstytucji także i król pruski. Rychło okazało się, że były to życzenia obłudne. Sejm zabrał się do dalszej pracy, aby nową tę Konstytucję umocnić i ład w jej duchu zaprowadzić w całej gospodarce państwowej.

Ale słońce radości, które w dniu 3-go maja rozbłysło nad Polską, nie długo cieszyło ją blaskiem jasnego wesela. Nadciągnęły rychło chmury niepokojów i nieszczęść. Carowa Katarzyna oświadczyła, że nie pozwoli, aby nowa Konstytucja weszła w życie, bo sprzeciwia

się to widokom Rosji, aby wzmocniona i uporządkowana Polska stała się państwem potężnem, a może nawet groźnem. Nie zasypiali również sprawy przeciwnicy Konstytucji 3-go maja. Oni to za radą Moskwy zawiazali konfederację czyli sprzysiężenie w miasteczku Targowicy, na Ukrainie. Na czele tej konfederacji stanęli Branicki i Szczęsny Potocki, członkowie zaś jej stali się znanymi w dziejach pod smutnej pamięci nazwą targowiczian. Targowiczanie oświadczyli, że Konstytucji 3-go maja nie uznają, że została ona narzuconą krajowi gwałtem i bezprawnie. Przyzwali tedy na pomoc carową Katarzynę, aby dawną wolność w Polsce przywróciła. Tak to w zaślepieniu targowiczanie przeciwko własnemu narodowi połączyli się z wrogiem Polski.

Carowa Katarzyna tylko czekała na to wezwanie: wojska rosyjskie wkroczyły natychmiast do Polski niby to pod pozorem, że pragną przywrócić dawne prawa i wolności szlachty. Wojskom rosyjskim nie mogły się opierać słabe siły polskie, których nie zdążono jeszcze podnieść do liczby stu tysięcy wojska, jak to podczas Sejmu czteroletniego postanowiono. Król pruski, do którego się odwołano o pomoc, jako do sprzymierzeńca, zdradził Polskę haniebnie. Katarzyna obiecała mu bowiem, że przy powtórny podziale Polski otrzyma pewną część łupu, a mianowicie Gdańsk i Toruń, jeśli zaś trzymać będzie z Polakami, nic nie zyska, a Moskwa całą Polskę zagarnie. Odstąpił tedy król pruski od Polski i oręż swój przeciwko niej obrócił. Wojskiem polskiem, dwa razy słabszem od moskiewskiego, dowodzili dzielni generałowie, książę Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko, który już przedtem, — walcząc w Ameryce, — okrył się sławą. Ci dwaj wodzowie kilkakrotnie pobili Moskali i targowiczian, a zwłaszcza Kościuszko odniósł sławne zwycięstwo pod Dubienką

na Wołyniu. Ale szeregi nieprzyjaciół wciąż się wzmacniały przez nowych zdrajców, których carowa na stronę Targowicy przeciągnąć umiała, albo przez ludzi słabych, którym się zdawało, że Moskwa Polsce krzywdy nie robi, jeśli tylko Polacy odstąpią od Konstytucji 3-go maja. W dodatku król Stanisław Poniatowski, słaby zwykle i chwiejny, widząc, że Moskwa bierze górę, a obawiając się utraty tronu, odstąpił od stronników Konstytucji 3-go maja, którą niedawno był zaprzysiągł, i przystał do targowiczian.

Gdy już król Stanisław Poniatowski przystąpił do Targowicy, carowa Katarzyna i król pruski Fryderyk Wilhelm ogłosili, że przyłączają do państw swoich nowe obszary ziemi polskiej, by granice swe zabezpieczyć.

Dopiero teraz otwarły się targowiczanom oczy. Zapóźno zrozumieli, że zamiast przyjaciół wpuścili do Polski wrogów, że, ratując złotą wolność szlachecką, zgubili Polskę. Cały kraj był już zalany przez wojska moskiewskie i pruskie, wojsko polskie w znacznej części rozbrojone i bezsilne. Bronić się nie było sposobu. Sejm, zwołany do miasta Grodna, mimo oporu niektórych posłów, ponowny ten rozbiór Polski zatwierdził. Znaczna część posłów została bowiem już przedtem przez Moskali przekupioną. Co lepsi posłowie gorąco opierali się podpisaniu haniebnego aktu, który potwierdzał rozbiór Polski, ale Moskale porwali ich i powoźili, Sejm zaś otoczono wojskiem i armatami, grożąc, że żaden z posłów żywy nie ujdzie, jeśli aktu rozbioru nie podpiszą.

Pod naciskiem tego gwałtu akt drugiego rozbioru Polski został podpisany. Było to 23 września 1793 r.

Po tym gwałcie państwa, które powtórnie rozebrały Polskę, to jest Rosja i Prusy, jak na urągawisko, zapewniły nietykalność reszty ziem polskich. Ale zrozu-



Książd Stanisław Staszic.

Książd Stanisław Staszic żyje w latach 1755—1826. Uczył się wiele w kraju i zagranicą. Wrócił do kraju, uczył Zamoyskich, poczem przyjął duchowne święcenia. Zaczyna pisać, a jego „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego“ zwróciły uwagę ogólną. Odtąd pisze Staszic wiele. Radykalny w sądach o szlachcie, o porządkach w Polsce, ujmuje się za stanem chłopskim. Po upadku Polski oddaje się dalej naukom, w r. 1808 zostaje prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Po ogłoszeniu Królestwa Polskiego w r. 1815, Staszic zostaje radcą stanu, dyrektorem generaln. przemysłu i członkiem Komisji Oświecenia. Rozwija teraz dobroczynną działalność. Aby zaś pokazać, jak chce mieć urządzone sprawy włościańskie, oddaje na ten cel swoje dobra Hrubieszowskie. Obdarzył on poddanych swoich (było ich 4.000) własnością ziemi. W r. 1824 został Staszic ministrem stanu.

miałem było dla każdego, że te zapewnienia są fałszywe, że lada dzień rozszarpaną zostanie reszta Polski. Trzeba było wtedy chwycić za broń i z męstwem rozpaczliwie walczyć o byt swój. Grono patriotów w Dreźnie (stolicy Saksonii, skąd pochodzili obaj przedostatni królowie polscy) i w Warszawie przygotowywało w tajemnicy pozostałe wojsko polskie do powstania i wysłało poselstwo do Kościuszki, który, ścigany przez targowiczczan, ująć musiał przedtem za granicę, wzywając go z powrotem na wodza w walce o wolność.

Wiemy, jaki był przebieg dalszych wypadków.

W dniu 24 marca 1794 roku Kościuszko na rynku w Krakowie złożył uroczystą przysięgę, że bronić będzie Polski do ostatniego tchu, że dotąd oręża nie złoży, dopóki wrogów z kraju nie wypędzi lub sam nie zginie. Na głos Kościuszki, który lud wiejski serdecznie miłował i w nim przyszłość narodu widział, ruszyły gromady włościan z pod Krakowa i w bitwie pod Racławicami — 4-go kwietnia — wykazały całą dzielność i męstwo świeżo powołanych obrońców Polski. Kosynierzy krakowscy w bitwie tej, jak lwy, rzucili się na armaty nieprzyjacielskie, zdobyli je i rozstrzygnęli zwycięstwo. Wśród kosynierów odznaczył się głównie Wojciech Bartos nazwany Głowackim i Stach Świstacki; obu Kościuszko po bitwie mianował oficerami i, ogłaszając narodowi zwycięstwo pod Racławicami, zaślugał ich w raporcie wymienić i za przykład innym podać. — Aby zaś, w myśl zasad Konstytucji 3-go maja, skupić wszystkie stany pod broń do walki z wrogiem, zwrócił się Kościuszko osobnym manifestem dnia 7-go maja z obozu pod Połańcem do ludu i nowe nadał mu swobody, przyrzekł walczącym za wolność Ojczyzny kawał obronionej od wrogów ziemi, nakazał dziedzicom szar-

nować lud, a wszystkich, zdolnych do boju, wezwał do obozu.

Równocześnie wybuchło powstanie w Warszawie pod wodzą szewca Kilińskiego. Wojsko moskiewskie, po krwawej rzezi, zostało z Warszawy wypędzone. Kościuszko dotrzymał przysięgi, złożonej na rynku krakowskim. Nie udało mu się wprawdzie wypędzić wrogów, bo przemogła przeważająca siła. Ale oręż złożył Kościuszko wówczas, gdy, ciężko ranny w bitwie pod Maciejowicami, oblewając się krwią własną, dostał się do niewoli moskiewskiej. W krwawej tej bitwie — 9-go października — zginęło kilka tysięcy Polaków, najdzielniejsze pułki wybite zostały doszczętnie. Po klęsce maciejowickiej powstanie upaść musiało, bo zabrakło wodza. To też w miesiąc później, po krwawej wszakże walce, moskiewski generał Suworow zdobył Warszawę, wyrznuwszy w pień wszystkich mieszkańców przedmieścia Pragi, a w parę dni potem poddały się ostatki wojsk polskich. Moskale wywieźli króla Stanisława Augusta do Grodna, zmusili go do zrzeczenia się tronu, a niespełna w rok potem (w r. 1795) nastąpił trzeci podział Polski, która jako państwo istnieć przestała.

Nie przestała jednak istnieć Polska, jako naród.

Dalsze dzieje Polski — to szereg wysiłków i walk krwawych, stoczonych celem odzyskania niepodległości. Gdy zaś przychodziły takie czasy, kiedy naród polski po krwawych walkach wypoczywał, pracując w ciszy nad zabliznieniem ran swoich, nie opuszczała go myśl o przyszłości, bo niepodległość Ojczyzny przyświecała mu zawsze, jak gwiazda przewodnia, w chmurnej i ciężkiej doli.

Jeśli się zaś tak stało, jeśli naród polski po utracie niepodległości nie znikczemniał, nie ugiął karku w jarmu niewoli, to stało się dlatego, że przy końcu sa-

modzielnego bytu Polski w narodzie zaszła przemiana, że większość ówczesnych synów Polski poznała dawne błędy, które sprowadziły nieszczęścia na Polskę. Przemiana ta w duszy narodu wyraziła się w uchwaleniu Konstytucji 3-go maja. Twórcy jej dali wzniosły przykład, jak należy zrękać się praw i korzyści własnych, gdy chodzi o dobro Ojczyzny. Z Konstytucji 3-go maja przeto, jak z czystego i orzeźwiającego źródła, popłynęły wszystkie te czyny wielkie, jakie ze czcią wspominamy, rozpamiętując porozbiorowe dzieje Polski. — W obronie tej Konstytucji dobył oręża najszlachetniejszy z synów Polski, Tadeusz Kościuszko. Mógł on z czystym sercem powołać lud do obrony Polski, gdyż widział, że, jeśli wróg zostanie pokonany, lud ten nie wróci do dawnego poddaństwa i niewoli. Bo jeśli twórcy Konstytucji 3-go maja o ludzie wiejskim nie zapomnieli i przyjęli go pod obronę prawa, to tembardziej nie pozwoliliby go krzywdzić wtedy, gdy lud ten krew przelewał za Ojczyznę.

Z ducha miłości Ojczyzny, jaka ożywiała twórców Konstytucji 3-go maja, powstał również Kiliński, który nie czuł się już pogardzanym mieszczańinem, ale równym w prawach, a więc i powołanym do obrony Ojczyzny, synem Polski.

Przez uchwały Konstytucji 3-go maja Polska się demokratyzowała, to znaczy, że szlachta, która uważała siebie dotychczas za przewodnią warstwę narodu, ze stanowiska tego dobrowolnie ustąpiła, powołując do równych praw mieszczan i czyniąc pierwszy krok ku zupełnemu wyzwoleniu ludu.

Z czasem myśl, wyrażona w Konstytucji 3-go maja, jeszcze bardziej się rozwinęła. Zrozumiano, że najważniejsze znaczenie dla Polski ma lud, bo jest warstwą najliczniejszą i najdzielniejszą.



Stanisław Małachowski, marszałek Sejmu Wielkiego.

Stanisław Małachowski żył w latach 1736—1809. Zamożny, a przytem od młodości wychowany w duchu szczerze polskim, zasłużył się życiem całemu Ojczyźnie. Był posłem na Sejm roku 1765, gdy koronowano na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Odtąd już bezustanku idzie w pierwszych szeregach działaczy. Był marszałkiem trybunału koronnego i referendarzem koronnym. W r. 1788 został jednomyślnie wybrany marszałkiem Sejmu. Przewodniczył obradom niestrudzenie — doczekał też uchwalenia pod jego przewodnictwem Konstytucji 3-go maja. Jeden z pierwszych dał ludowi w swoich dobrach wolność i wpisał się do ksiąg miejskich na znak równości stanów. Po upadku Polski dostał się do austriackiego więzienia. Gdy potem cesarz Napoleon utworzył Księstwo warszawskie, Małachowski został prezesem Senatu. Za pieniądze dla skarbu zareczył całym swoim majątkiem. Do końca nieugięty, dobrze służył Ojczyźnie.

Zrozumiano tedy, że tylko lud oświecony i Ojczyznę miłujący może zdobyć jej niepodległość.

Wszelkie więc wysiłki tych, którzy niepodległości Polski pragnęli, skierowały się ku temu, aby lud podnieść, oświecić, a miłość Ojczyzny, pragnienie niepodległości w sercach jego rozpałić. Nie łatwo to przyszło, bo usiłowania patriotów spotykały się z przeszkodami ze strony rządów zaborczych, które w oczach ludu starały się Polskę zohydzić, a siebie jako jedynych obrońców ludu wystawić. Udało im się przez długi czas lud polski bałamucić, ale nie udało się na zawsze go pozyskać i od Polski odwrócić.

Ani długie lata niewoli, ani klęski, jakimi zakończyły się wszystkie powstania przeciw zaborcom, ani jad trucizny, wszczepiany przez państwa rozbiorowe, nie złamały wiary narodu w lepszą przyszłość, a przeciwnie silniej naród zjednoczyły. Wierzyli wszyscy w to, iż przyjdzie czas klęski na gnębieli Polski, przyjdzie czas zapłaty za zło, przyjdzie koniec potęgi Prus i Rosji. Tę chwilę tryumfu Polski przepowiadali poeci, politycy, prorocy. I ta chwila przyszła — my ją własnymi oczyma oglądamy.

Największy z poetów naszych, Adam Mickiewicz, prosił Boga o wielką wojnę, wojnę ludów, bo tylko taka wojna skończy się odrodzeniem Polski. Politycy rozumowali, iż dopóty, dopóki złodzieje Polski, Austria, Niemcy i Rosja są ze sobą zgodni, to my Polacy ani nawet cały świat nie damy im rady. Ale przyjdzie chwila, że złodzieje pokłócą się między sobą. W ciągu ostatnich lat 30. patrzyliśmy dzień po dniu, jak ze szczytów rosła przepaść między Rosją z jednej, a Austrią i Niemcami z drugiej strony. Cały świat czuł, iż zbliża się dzień sądu. Dobrze czuli to i Polacy. Najpierw tajnie, a potem już i jawnie zbierali się działacze polscy

z wszystkich ziem na wspólne narady. Obmyślano sposoby wykorzystania zbliżającej się między zaborcami walki, uświadamiano lud wiejski, mieszczaństwo i robotników, organizowano młodzież.

Nic to dziwnego, iż większość nie wierzyła w to, aby w jednej wojnie wszyscy trzej zaborcy mogli być pokonani: jedni wróżyli zwycięstwo Niemcom i Austrii, drudzy Rosji. Jedni namawiali Austrię, aby ujęła sprawę polską w swoje ręce i tem zjednała sobie pomoc Polaków, drudzy obliczali, że zwycięstwo Rosji najłatwiej zjednoczy wszystkie ziemie Polski w jedną całość i dlatego zabiegali w Petersburgu i u sprzymierzeńców Rosji, u Francji i Anglii, o otwarte ogłoszenie programu w sprawie przyszłości Polski. Jedni zyskiwali mniej, drudzy więcej, ale ostatecznie, im dłużej wojna trwała, sprawa polska stała coraz jaśniej. Najpierw ogół narodu zrozumiał, że ani Austria ani Niemcy Polski dobrowolnie nie odbudują i że ich zwycięstwo będzie nałożeniem nowych kajdan na Polaków. A potem przyszła w Rosji rewolucja i zawarcie z rządem bolszewickim Rosji pokoju przez Austrię i Niemcy. Rosja była pokonana i wewnątrz rozbita, a Austria i Niemcy, nie pobite jeszcze, ale zwątpiały i osłabione. Przyszedł wreszcie rok 1918, wielka bitwa na polach Francji i Bułgarii i oto w miesiącach wrześniu i październiku legły kolejno u stóp zwycięskiej Francji, Ameryki, Anglii, Włoch i ich sprzymierzeńców pokonane państwa: Turcja, Bułgaria, Austria, Niemcy. A zwycięzcy ogłosili połączenie ziem polskich, rozerwanych przez 150 lat, w jedność, ogłosili wolność i niepodległość Polski. W chwili, gdy cesarz i król Austro-Węgier, Karol, uciekał od „wiernych swych ludów” do Szwajcarii, gdy cesarz Niemiec Wilhelm krył się w Hollandji, a liczne korony królów i książąt niemieckich, saskich, bawarskich, hesskich,

brunszwickich i tak dalej, jak gruszki dojrzałe w jesieni z drzewa, zlatywały z głów ich, a oni sami szli na tułaczkę i wygnanie, Polacy sami już wymiatali z Polski nagromadzone, a pozostałe śmiecie. W Warszawie, w Krakowie, w Poznaniu, w tysiącach miast i wsi rozbrajano wojska zaborców, organizowano własne wojsko, własne władze, własny skarb. Polska znowu powstała, Polska jest, żyje...

Jak zawsze po wojnie, jak zawsze po wypędzeniu obcego gospodarza z domu, trzeba długo pracować, aby wszystko doprowadzić do porządku. A u nas rządzą obcy rabusie przez 150 lat! Niejedno z naszego mienia, niejeden kawał gruntu w tym długim czasie sprzedali lub darowali. Nowy nabywca uważał to za swoją własność, zasiedziały się i ani myślał oddać. I stąd Polska musiała zacząć swe życie od procesów o miedzę jeszcze są załatwione ostatecznie. Trzeba było krwią płacić kosztą procesu o Galicję wschodnią w sporze z Ukraińcami, o Ziemię chełmską, podlaską, o Wilno z bolszewicką Rosją i Litwinami, o Śląsk cieszyński. Spisz i Orawę z Czechami, o Śląsk Górny, Gdańsk, Warmię i Mazury z Prusami. Nieraz w Polsce ludność sarknęła na te procesy. Kosztowały one dużo krwi, pieniądze, mienia i udręki. Ale na to rady innej nie było, jak proces, jak orężna walka. Musieliśmy odbierać, co nasze, zwłaszcza, że chciwi sąsiedzi chcieli nam zabrać najlepsze kaski ojcowizny: węgiel, sól, naftę, lasy, ziemię.

Po dwu latach sporu i walk zbliżamy się do końca sporów. Już wiemy, jakie Polska będzie miała granice, już wiemy, czem i na czem będziemy gospodarowali. Czas zabrać się do uporządkowania gospodarki wewnętrznej, do urządzenia domu, w którym naród polski ma mieszkać i żyć.

Uporządkowanie domu — to Konstytucja państwa polskiego. Gdy w r. 1791 groziła Polsce zagłada, do brzy obywatele chcieli ratować Polskę przez naprawę jej rządu i przez wymierzenie sprawiedliwości każdemu jej obywatelowi. Do tego dążyła Konstytucja 3. maja. Ale wtedy przyszła zdrada swoich i przemoc obca. Polskę rozebrali zaborcy, a prawa, przewidziane w Konstytucji 3-go maja, unieważnili. Dziś to, co wtedy obca przemoc nam wydarła, mamy znowu. — I znowu, jak w latach od 1788 do 1791 radził Wielki Sejm Konstytucyjny w Warszawie, tak teraz zebrał się w tej samej Warszawie pierwszy Sejm Konstytucyjny wolnej Polski, aby radzić nad Konstytucją. Dwa lata trwały narady, spory i waśnie. Nie łatwo przyszła Konstytucja 3-go maja, nie łatwo i teraz przyszło do zgody. Marzec 1921 r. będzie ważną chwilą w dziejach Polski: oto nowy Sejm Konstytucyjny nadał Polsce nową Konstytucję, określił prawa i obowiązki wszystkich obywateli Polski.

Od Konstytucji 3-go maja 1791 r. do Konstytucji 17-go marca 1921 r. dzieli nas 130 lat. Znaczny to okres czasu, dużo się zmieniło. Weźmy tylko jeden przykład. W r. 1791 rządziła wszechwładnie szlachta, a lud odrabiał pańszczyznę. A dziś? Szlachta na wymarcu, większość jej ziemi przeszła w ręce chłopskie, chłopci w pierwszym Sejmie Konstytucyjnym nowej Polski mają większość, a szlachta zaledwie kilku posłów. Dziś już nawet nie można dzielić Polaków na szlachciców i nie-szlachciców — to już podział niedzisiejszy, przestarzały. To też obecnie uchwalona Konstytucja Polski nie zna ludzi uprzywilejowanych, ani ludzi od równych z innymi praw odsuniętych. Nowa Konstytucja zna tylko ludzi równych wobec prawa. Nowa Konstytucja równa wszystkich w prawach i obowiązkach.

Tę wielką przepaść, dzielącą dawne lata od dzisiejszych, inne narody zalewały najczęściej krwią bratnią. Przypomnijmy tylko sobie kilkakrotne rewolucje we Francji, we Włoszech, w Portugalii, nawet w Niemczech, a obecnie w Rosji. Krwią własnych braci płaciły narody za poniżenie jednych warstw przez drugie. U nas było inaczej: w drodze dobrowolnej odbyła się ta przemiana Polski szlacheckiej na Polskę ludową. Czemu to zawdzięczamy? Zawdzięczamy to wielkiej miłości Ojczyzny, tkwiącej w sercach Polaków wszystkich stanów, zawdzięczamy to wielkiemu dziełu Konstytucji 3-go maja. I nie dziwić się nam trzeba, ale chlubić z tego, że Sejm ludowy nowej Polski jednomyślnie postanowił obchodzić dzień 3-go maja po wieczne czasy jako największe święto narodowe polskie. W ten sposób Sejm Konstytucyjny Polski ludowej uczcił największe i najszlachetniejsze dzieło Polski szlacheckiej. W ten sposób Sejm Polski ludowej zadokumentował, iż wszystkim nam zawsze i wszędzie przyświecać, drogi wskazywać i nami kierować winna: Miłość Ojczyzny i dobro całości.

Choć więc dziś inną już mamy Konstytucję, choć inne nastały czasy, Konstytucję 3-go maja każdy Polak znać powinien.



Ignacy Potocki.

Ignacy Potocki żył w latach 1741 — 1809. Pochodził ze znakomitego rodu. Uczył go ksiądz Konarski, poczem wyjechał za granicę. Po dokończeniu nauk został przełożonym nad szkołami w Lubelskiem. W r. 1776 został prezesem Towarzystwa elementarnego dla układania książek szkolnych. Od r. 1778 jest posłem bez przerwy. W Sejmie wielkim stoi po stronie patriotów. Ulega wpływowi ks. Kołłątaja, broni miast, żąda poprawy bytu chłopów. Przyczynił się dużo do uchwalenia Konstytucji 3-go maja. W r. 1794, podczas powstania Kościuszki, był w Warszawie i należał do najczynniejszych. Potem był przez Moskali więziony. Osiadł wreszcie na wsi i zaczął pisać. Napisał też już dawniej razem z Kołłątajem słynną książkę p. t.: „O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3-go Maja”.

Kilka słów wyjaśnienia do „Ustawy rządowej” z dnia 3-go Maja 1791 r.

Konstytucja 3-go maja składa się z krótkiego wstępu oraz 11 osobnych rozdziałów różnej doniosłości dla tych, co ją czytają. Niektóre bowiem ustępy mają ogólne znaczenie i do dziś dnia zachowały wartość dla każdego Polaka, kochającego swą Ojczyznę i pragnącego odrodzenia narodu. Inne zaś odnoszą się do tych urzędów państwowych, jakie w owych czasach były w Polsce, to też dzisiaj zaciekawiają nas o tyle, o ile dobrze wiemy z dziejów narodu polskiego, jak się przed rokiem 1791 Polska rządziła i o ileby lepiej te rządy wyglądały, gdyby Konstytucja 3-go maja była weszła w życie, do czego, jak wiadomo, państwa zaborcze nie dopuściły.

Gdy dziś chcemy odczytać i zrozumieć Konstytucję 3-go maja, powinniśmy przedewszystkiem zwrócić uwagę na następujące jej postanowienia i szczegóły.

Ten Sejm Polski, który zebrał się w r. 1788 w Warszawie, aby przystąpić do wielkiego dzieła odrodzenia narodu i „naprawy Rzeczypospolitej Polskiej”, jak to wówczas nazywano, postanowił ze względu na ważność swych prac przeprowadzić w kraju ponowny wybór posłów, aby podwójna liczba ludzi o zmianach w rządzie narodowym rozstrzygać musiała. Dlatego też na samym wstępie powiedzianem jest, że król wraz ze „Stanami skonfederowanymi” (czyli Sejmem), w liczbie podwójnej Naród Polski przedstawiającymi, ustawę tę

uchwalili. A dalej dla nadania powagi i uroczystego brzmienia całej ustawie napisali wstęp, w którym wyraźnie mówią, że Konstytucję tę uchwalają dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny!

Właściwą ustawę rozpoczyna krótkie postanowienie o tem, że religią narodową i panującą jest Wiara Św. Rzymsko-Katolicka, że jednakowoż wszystkie inne wyznania zupełną wolnością cieszyć się będą mogły.

Następne trzy rozdziały dają niejako pogląd na stosunek części składowych narodu, t. j. szlachty, mieszczanstwa i włościan. Ustęp o szlachcie jest łatwy do zrozumienia, a głównem jego zdaniem jest ostatnie, bo nakłada na szlachtę zasadniczy obowiązek, aby broniła wolności oraz samej Konstytucji, jako „jedynęj twierdzy Ojczyzny i swobód naszych“.

W rozdziale o miastach i mieszczańach mowa jest o prawie, t. j. o ustawie, uchwalonej przez ten sam Sejm dnia 18 kwietnia 1791 r. Na zasadzie tej ustawy nadano mieszczańom prawo, równające ich prawie zupełnie z szlachtą; stworzono również samorząd w miastach pod kontrolą władz państwowych. Jaki był wówczas duch w Sejmie, gdy miastom przyznawano te swobody, najlepszy mamy w tem dowód, że najwybitniejsi posłowie ze szlachty wpisywali się do stanu mieszczańskiego, jako odtąd równorzędnego ze szlacheckim.

W rozdziale o chłopach-włościanach najważniejszem jest to, że, choć niema zniesienia poddaństwa i pańszczyzny, to jednak uznaje się dobrowolne umowy między dziedzicem a włościanami i poręcza się opiekę prawa dla tych umów. Podkreślić tu trzeba, że w owym czasie nigdzie, w żadnym państwie europej-

skiem (prócz Francji), czegoś podobnego nie myślano nawet wprowadzać.

Niezmiernie ważny jest rozdział V.: Rząd czyli oznaczenie władz publicznych. Tu bowiem jest wypowiedziana najważniejsza zasada, na której się opierają rządy dzisiejszych państw konstytucyjnych. Każde państwo, które chce, by jego obywatele byli naprawdę wolnymi i zabezpieczonymi przed bezprawiem i samowolą ludzmi, musi posiadać w sobie trzy władze, niezależne od siebie, a tylko nawzajem siebie uzupełniające. Władze te są następujące: 1) Władza prawodawcza, pochodząca przez wybory z samego społeczeństwa, czyli sejm lub parlament, gdzie uchwała się ustawy, a więc daje się prawa, według których rządzi się całe społeczeństwo; 2) Władza wykonawcza, na czele której stoi cesarz, król czy inny książę dziedziczny, lub obierany co lat kilka prezydent, a która jest tem, co się nazywa krótko rządem (w Konstytucji 3-go maja: Strażą), bo wykonywa rządy w państwie, w myśl ustaw, uchwalonych przez władzę prawodawczą, wreszcie zaś 3) Władza sądownicza, strzegąca, by ustawy, uchwalone przez władzę prawodawczą, nie były lekceważone, czy nawet przekraczane przez władzę wykonawczą lub samych obywateli z cokolwiek krzywdą.

Rozdział o Sejmie czyli Władzy prawodawczej zawiera w swych pierwszych sześciu ustępach postanowienia szczegółowe, dziś już tylko historyczne znaczenie mające. Natomiast ostatnie trzy ustępy o tem, że posłowie sejmowi są przedstawicielami nie swych wyborców jedynie, lecz całości narodu, że o wszystkim większość głosów ma stanowić, a nie jednomyślność, która tylko do swawoli i nierządu prowadzić mogła, że wreszcie co 25 lat Konstytucja powinna być



Jan Dekert, prezydent miasta Warszawy.

Jan Dekert był prezydentem Warszawy w czasie obrad Sejmu wielkiego w latach 1788 — 1791. Zdolny, zamożny, sumienny, uczciwy, a energiczny i zapobiegliwy, miał znaczenie i zaufanie mieszczan i szlachty. Korzystał też z tego, zwołał delegatów miast z całej Polski, stworzył związek czyli koalicję miast, ułożył spis praw, potrzebnych miastom do rozwoju, i przyznania ich domagał się od Sejmu. Szlachta w większości opierała się zrównaniu praw mieszczan z prawami szlacheckimi. W 1790 zdawało się już, że sprawa miast upadnie. Dekert zmarł w dniu 17 kwietnia 1791 Sejm prawa mieszczan uchwalił.

rozpatrzona i poprawiona w miarę tych zmian, jakie w narodzie zająć mogą: to są wiekopomne uchwały, którymi się szczycić możemy, bo prawie najpierwej w Polsce prawdy te wypowiedziano, a nigdzie może tak jasno i wraźnie.

Najważniejsze części rozdziału VII. o królu i władzy wykonawczej są następujące: Ustęp pierwszy, z którego doskonale wypływa stosunek Sejmu do króla i rządu, mającego się nazywać Strażą praw. Tej Straży władza jest ograniczona ustępem trzecim bardzo mocno, gdyż ostateczne załatwienie najważniejszych spraw państwowych jest pozostawione Sejmowi. Niezwykle prosty i piękny jest ustęp szósty tego rozdziału, w którym król określony jest, nie jako samowładca, lecz jako „Ojciec i Głowa Narodu”.

W ustępie dziewiątym tegoż rozdziału podano skład Straży, do której prócz pięciu ministrów wchodził z głosem doradczym Prymas czyli ks. Arcybiskup gnieźnieński, każdorazowy Marszałek Sejmu oraz Następca Tronu po dojściu do pełnoletności. Ministrowie zaś dzielili między siebie ówczesne działy zarządu spraw państwa: minister policji to to samo, co dziś minister spraw wewnętrznych; minister pieczęci to dzisiejszy minister sprawiedliwości; minister „belli” (bellum, po łacinie znaczy wojna), zawiadywał sprawami wojskowemi; minister skarbu i minister spraw zagranicznych — dziś nazywani zupełnie tak samo.

Nie można tu pominąć bardzo ważnego szczegółu, że Prymas zasiadał w Straży nie tylko z powodu tego, że był najstarszym z urzędu i najwyższym dostojnikiem kościelnym w Polsce, lecz również, jako przewodnik „Komisji edukacyjnej” czyli najwyższej wówczas władzy w zakresie szkolnictwa i oświaty narodowej. Był on więc w tej radzie ministerjalnej niejako ministrem oświaty.

I warto dodać, że Polsce przypadł zaszczyt stworzenia w ten sposób pierwszego na świecie ministerstwa oświaty i zaznaczenia, że sprawa oświaty ludu i szkół dla całego narodu jest równoważną sprawą z innymi działami zarządu państwowego.

Z rozdziału VIII. o władzy sądowniczej sam początek ma zasadnicze znaczenie, bo dalsze ustępy odnoszą się już bezpośrednio do urzędów sądowych, dziś oczywiście nie istniejących.

Dwa następne rozdziały o regencji czyli rządzie tymczasowym oraz o edukacji czyli wychowaniu dzieci królewskich nie wymagają bliższych wyjaśnień. Są one dla nas najlepszym dowodem, jak szczerze, jak zacie, jak sprawiedliwie chciano zapobiedz tym wadom poprzednich rządów w Polsce, które do upadku i pierwszego rozbioru doprowadziły.

Drogą naszą Konstytucję 3-go maja zamyka krótki, lecz jędrny i swą potężną miłością Ojczyzny przenikający do głębi rozdział XI. o Sił Zbrojnej Narodowej. Słów tych prostych a głębokich wyjaśniać nie potrzeba. Należy je zapamiętać i w sercu każdego prawdziwego Polaka raz na zawsze wyryć, bo zaiste dopiero wówczas utrzymać zdołamy wolność i niepodległość naszą, gdy wprowadzimy w czyn to przykazanie z dnia 3-go maja 1791 roku:

„Wszyscy obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych, — bo wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna z ogólnej siły narodu!”

USTAWA RZĄDOWA.

Prawo uchwalone

dnia 3-go Maja, Roku 1791.

W imię Boga w Trójcy Świętej Jedyne.

STANISŁAW AUGUST

z Bożej łaski i woli Narodu

KRÓL POLSKI

Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki,
Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inilanci, Smoleński,
Siewierski i Czerniechowski

wraz ze Stanami Skonfederowanymi

w liczbie podwójnej Naród Polski reprezentującymi.

Uznając, że los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia Konstytucji Narodowej jedynie zawisł, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione Rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną Narodu, którego los

w ręce nasze jest powierzonym, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopókiby Naród w czasie przepisany wyrażnią wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to Konstytucji dalsze ustawy Sejmu teraźniejszego we wszystkim stosować się mają.

I. Religia panująca.

Religią narodową panującą jest i będzie Wiara Św. Rzymska Katolicka ze wszystkimi jej prawami. Przejście od Wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karami apostazji. Że zaś ta sama Wiara Św. przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy; i dlatego wszelkich obrządków i religii wolność w Krajach Polskich podług ustaw krajowych warujemy.

II. Szlachta, Ziemianie.

Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów Rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnem i publicznem najuroczyściej zapewniamy; szczególnie zaś prawa, statuta i przywileje, temu stanowi od Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego, Władysława Jagiełły i Witolda, brata jego, WKs. Litewskiego, niemniej od Władysława i Kazimierza Jagiełłończyków, od Jana Alberta, Aleksandra i Zygmunta I.

braci od Zygmunta Augusta, ostatniego z linii Jagiellońskiej, sprawiedliwie i prawnie nadane, utwierdzamy, zapewniamy i za niewzruszone uznajemy. Godność stanu szlacheckiego w Polsce za równą wszelkim stopniom szlachestwa, gdziekolwiek używanym, przyznajemy. Wszystką szlachtę równymi być między sobą uznajemy, nie tylko co do starania się o urzędy i o sprawowanie posług Ojczyźnie, honor, sławę i pożytek przynoszących, ale oraz co do równego używania przywilejów i prerogatyw, stanowi szlacheckiemu służących. Nadewszystko zaś prawa bezpieczeństwa osobistego, wolności osobistej i własności gruntowej i ruchomej, tak jak od wieków każdemu służyły, świątobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy i zachowujemy, zaręczając najuroczyściej, iż przeciwko własności czyjejkolwiek żadnej odmiany lub ekscypcji w prawie nie dopuścimy; owszem, Najwyższa Władza krajowa i Rząd, przez nią ustanowiony, żadnych pretensji pod pretekstem *Jurium regalium* i jakimkolwiek innym pozorem do własności obywatelskich, bądź w części, bądź w całości rościć sobie nie będzie. Dla czego bezpieczeństwo osobiste i wszelką własność, komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwy społeczności węzeł, jako żrenicę wolności obywatelskiej, szanujemy, zabezpieczamy, utwierdzamy i, aby na potomne czasy szanowane, ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy. Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej Konstytucji uznajemy; każdego szlachcica cnotcie, obywatelstwu i honorowi jej świętość do szanowania, jej trwałość do strzeżenia poruczymy, jako jedyną twierdzę Ojczyzny i swobód naszych.

III. Miasta i mieszczenie.

Prawo, na teraźniejszym Sejmie zapadłe pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczy-*

pospolitej, w zupełności utrzymane mieć chcemy i za część niniejszej Konstytucji deklarujemy jako prawo, wolnej szlachcie polskiej dla bezpieczeństwa ich swobód i całości wspólnej. Ojczyzny nową prawdziwą i skuteczną dające siłę.

IV. Chłopi, Włościanie.

Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i Rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc, iż odkąd jakiebykolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyli by te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu, zawartego w takich nadaniach i umowach, pod opiekę Rządu krajowego podpadający. Układy takowe i wynikające z nich obowiązki, przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego, ale i następców jego lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzajem włościanie jakiejkolwiek bądź majątności od dobrowolnych umów, przyjętych nadać i z niemi złączonych powinności usuwać inaczej się nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takimi warunkami, jak w opisanych tychże umowach postanowione mieli, które czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązywać będą. Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach, od włościan im należących, a chcąc jak najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogła-



Tadeusz Kościuszko.

Kim był Tadeusz Kościuszko — wie każdy Polak. Krótko więc podajemy: urodził się w Siechnowicach na Litwie w r. 1746, uczył się wiele, poświęcił się służbie wojskowej. Potem wyjechał Kościuszko do Francji, a stąd do Ameryki. Jako inżynier wojskowy przydał się Amerykanom w wojnie z Anglikami bardzo. Po wojnie wrócił do Polski. Gdy Moskale i Prusacy, chcąc obalić Konstytucję 3-go Maja, wpadli do Polski, Kościuszko jako generał dywizji zastąpił im drogę pod Dubienką i Zieleńcami. Ale król kazał się poddać. Rozżalony Kościuszko rzucił mundur i wyjechał z Polski. Wrócił w r. 1794, wezwany jako naczelnik powstania. Ale, jak wiemy, powstanie upadło, Kościuszko ranny dostał się do więzienia. Wypuszczony osiadł w Szwajcarii i tu w r. 1817. życia w mieście Solurze dokonał.

szamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających, jako i tych, którzyby, pierwiej z kraju oddaliwszy się, teraz do Ojczyzny powrócić chcieli, tak dalece, iż każdy człowiek, do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi Polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce, — wolny jest czynić umowy na osiadłość, roboczną lub czynsz, jak i dopóki się umówi, — wolny jest osiadać w mieście i na wsiach, — wolny jest mieszkać w Polsce lub do kraju, do którego zechce, powrócić, czyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.

V. Rząd czyli oznaczenie Władz Publicznych.

Wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli Narodu. Aby więc całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostały, trzy Władze Rząd Narodu Polskiego składać powinny i z woli Prawa niniejszego na zawsze składać będą, to jest: *Władza Prawodawcza* w Stanach zgromadzonych, *Władza Najwyższa Wykonawcza* w Królu i Straży, i *Władza Sądownicza* w Jurysdykcjach, na ten koniec ustanowionych lub ustanowić się mających.

VI. Sejm czyli Władza Prawodawcza.

Sejm czyli Stany zgromadzone na dwie Izby dzielić się będą: na Izbę Poselską i na Izbę Senatorską pod prezydencją Króla.

Izba Poselska jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa Narodowego, będzie świątynią Prawodawstwa; przeto w Izbie Poselskiej najpierwej decydowane będą wszystkie projekta. 1. *Co do praw ogólnych*, t. j. kon-

stytucyjnych, cywilnych, kryminalnych i do ustanowienia wieczystych podatków. W których to materjach propozycje, od Tronu Województwom, Ziemiom i Powiatom do roztrząśnienia podane, a przez instrukcje do Izby przychodzące, najpierwsze do decyzji wzięte być mają. 2. *Co do uchwał sejmowych*, t. j., poborów doczesnych, stopnia monety, zaciągania długu publicznego, nobilitacji i innych nagród przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych, ordynaryjnych i ekstraordynaryjnych, wojny, pokoju, ostatecznej ratyfikacji traktatów związkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych aktów i umów, do prawa narodów ściągających się, kwitowania magistratur, wykonawczych i tym podobnych zdarzeń, głównym narodowym potrzebom odpowiadających, w których to materjach propozycje, od Tronu prosto do Izby Poselskiej przychodzić mające, pierwszeństwo w prowadzeniu mieć będą.

Izby Senatorskiej, złożonej z Biskupów, Wojewodów, Kasztelanów i Ministrów pod prezydencją Króla, mającego prawo raz dać *votum* swoje, drugi raz *paritatem* rozwiązywać osobiście lub nadesłaniem zdania swojego do tejże Izby, obowiązkiem jest: 1. *Każde prawo*, które po przejściu formalnem w Izbie Poselskiej do Senatu natychmiast przesłane być powinno, przyjąć lub wstrzymać do dalszej Narodu deliberacji opisaną w prawie większości głosów; przyjęcie moc i świętość prawu nadawać będzie; wstrzymanie zaś zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynaryjnego Sejmu, na którym, gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo, zawieszone od Senatu, przyjętem być musi. 2. *Każdą uchwałę Sejmową* w materjach, wyżej wyliczonych, którą Izba Poselska Senatu natychmiast przysłać powinna, wraz z tąż Izba Poselską większością głosów decydować, a złączona Izba

obydwóch większość, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą Stanów.

Warujemy, iż Senatorowie i Ministrowie w obiektach sprawowania się z urzędowania swojego bądź w Straży, bądź w Komisji *votum decisivum* w Sejmie nie będą mieli i tylko zasiadać wtenczas w Senacie mają dla dania eksplikacji na żądanie Sejmu.

Sejm zawsze gotowym będzie: Prawodawczy i Ordynaryjny. Rozpoczynać się ma co dwa lata, trwać zaś będzie według opisu prawa o Sejmach. Gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tej tylko materji, do której zwołanym będzie, lub o potrzebie, po czasie zwołania przypadłej.

Prawo żadne na tym Ordynaryjnym Sejmie, na którym ustanowione było, znoszonem być nie może. Komplet Sejmu składać się będzie z liczby osób, niższem prawem opisanej, tak w Izbie Poselskiej, jako w Izbie Senatorskiej.

Prawo o Sejmikach, na teraźniejszym Sejmie ustanowione, jako najistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej, uroczyście zabezpieczamy.

Jako zaś prawodawstwo sprawowane być nie może przez wszystkich, i Naród wyręcza się w tej mierze przez Reprezentantów czyli Posłów swoich, dobrowolnie wybranych, przeto stanowimy, iż Posłowie, na Sejmikach obrani, w prawodawstwie i ogólnych Narodu potrzebach podług niniejszej Konstytucji uważani być mają jako Reprezentanci całego Narodu, będąc składem ufności powszechnej.

Wszystko i wszędzie większością głosów decydowane być powinno. Przeto *Liberum veto*, Konfederacje wszelkiego gatunku i Sejmy konfederackie, jako duchowi niniejszej Konstytucji przeciwne, Rząd obalające, społeczeństwo niszczące, na zawsze znosimy.

Zapobiegając z jednej strony gwałtownym i częstym odmianom Konstytucji Narodowej, z drugiej uznając potrzebę wydoskonalenia onej po doświadczeniu jej skutków co do pomyślności publicznej, porę i czas rewizji i poprawy Konstytucji co lat 25 naznaczamy, — chcąc mieć takowy Sejm Konstytucyjny Ekstraordynaryjnym podług osobnego o nim prawa opisu.

VII. Król, Władza Wykonawcza.

Żaden Rząd najdoskonalszy bez dzielnej Władzy Wykonawczej stać nie może. Szczęśliwość narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części Rządu nieszczęściami napełniło Polskę. Zawarowawszy przeto wolnemu Narodowi Polskiemu władzę praw sobie stowienia i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą oraz wybierania urzędników do magistratur, Władzę najwyższego wykonywania praw Królowi i Radzie jego oddajemy, która to Rada *Sirażą praw* zwać się będzie.

Władza Wykonawcza do pilnowania praw i onych pełnienia ściśle jest obowiązana. Tam czynną za siebie będzie, gdzie prawa pozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru, egzekucji, a nawet silnej pomocy. Posłuszeństwo należy się jej zawsze od wszystkich magistratur, moc przynaglenia nieposłuszne i zaniedbujące swe obowiązki magistratury w jej rękę zostawiamy.

Władza Wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić ani tłómaczyć, podatków i poborów pod jakimkolwiek imieniem nakładać, długów publicznych zaciągając, rozkładu dochodów skarbowych przez Sejm zrobionego, odmieniać, wojny wydawać, pokoju, i żadnego aktu dyplomatycznego *definitive* zawierać. Wolno jej będzie tylko tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocjacje oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeń-

stwa spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać o których najbliższemu Zgromadzeniu Sejmowemu doniesie winna.

Tron Polski elekcyjnym przez Familje mieć na zawsze chcemy i stanowimy. Doznane klęski bezkrólewów, perjodycznie rząd wywracających, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca Ziemi Polskiej i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych, — pamięć świetności i szczęścia Ojczyzny naszej za czasów Familji, ciągle panujących, — potrzeba odwrócenia od ambicji Tronu obcych i możnych Polaków, zwrócenia do jednomyślnego wolności Narodowej pielęgnowania — wskazały roztropności naszej oddanie tronu Polskiego prawem następstwa. Stanowimy przeto, iż po życiu, jakiego nam dobroć Boska pozwoli Elektor dzisiejszy Saski w Polsce królować będzie. Dynastia przyszłych Królów Polskich zacznie się na osobie *Fryderyka Augusta*, dzisiejszego Elektora Saskiego, którego successorom *de lumbis* z płci męskiej tron Polski przeznaczamy. Najstarszy syn króla panującego po ojcu na tron następować ma. Gdyby zaś dzisiejszy Elektor Saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż, przez Elektora za zgodą Stanów Zgromadzonych córce jego dobrany, zaczynać ma linię następstwa w płci męskiej do tronu Polskiego. Dla czego *Marję, Augustę, Nepomucenę*; — córkę Elektora, za infantkę Polską deklarujemy, zachowując przy Narodzie prawo, żadnej preskrypcji podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego Domu po wygaśnięciu pierwszego.

Każdy Król, wstępując na tron, wykona przysięgę Bogu i Narodowi na zachowanie Konstytucji niniejszej, na *Pacta conventa*, które ułożone będą z dzisiejszym Elektorem Saskim, jako przeznaczonym do tronu, i które tak, jak dawne, wiązać go będą.

Osoba Króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzialności Narodowi być nie może. Nie samowładcą, ale Ojcem i Głową Narodu być powinien, i tem go Prawo i Konstytucja niniejsza być uznaje i deklaruje.

Dochody, tak jak będą w *Pactach conventach* opisane, i prerogatywy, tronowi właściwe, niniejszą Konstytucją dla przyszłego Elekta zawarowane, tkniętymi być nie będą mogły.

Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy i magistratury, monety, stemple pod Królewskim iść powinny imieniem. Król, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna, mieć będzie *Jus agnatiandi* na śmierć skazanych prócz *in criminibus Status*. Do Króla zarządzenia najwyższe siłami zbrojnemi Krajo- wemi w czasie wojny i nominowanie komendantów wojska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą Narodu. Patentować oficerów i mianować urzędniki podług prawa niższego opisu, — nominować Biskupów i Senatorów podług opisu tegoż prawa oraz Ministrów jako urzędników pierwszych Władzy Wykonawczej jego będzie obowiązkiem.

Straż czyli Rada Królewska, do dozoru, całości i egzekucji praw Królowi dodana, składać się będzie: 1) z *Prymasa* jako głowy Duchowieństwa Polskiego i jako prezesa Komisji Edukacyjnej, mogącego być wyřęczonym w Straży przez pierwszego *ex Ordine* Biskupa, którzy rezolucji podpisywać nie mogą; 2) z *pięciu Ministrów*, t. j., Ministra Policji, Ministra pieczęci, Ministra belli, Ministra skarbu, Ministra do spraw zagranicznych; 3) z *dwóch Sekretarzów*, z których jeden protokół Straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać będą, obydwaj bez *votum* decydującego.

Następca tronu, z małoletności wyszedłszy i przy-

sięgę na Konstytucję wykonawszy, na wszystkich Straży posiedzeniach, lecz bez głosu, przytomnym być może.

Marszałek Sejmowy, jako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadających w Straży bez wdawania się w jej rezolucje, jedynie dla zwołania Sejmu gotowego w takim zdarzeniu: gdyby on uznał w przypadkach, koniecznego zwołania Sejmu gotowego wymagających, rzetelną potrzebę, a Król go zwołać wzbraniał się, tedy tenże Marszałek do Posłów i Senatorów wydać powinien listy okólne, zwołując onych na Sejm gotowy i powody zwołania tego wyrażając. Przypadki zaś do koniecznego zwołania Sejmu są tylko następujące: 1) w gwałtownej potrzebie, do prawa Narodu ściągającej się, a szczególnie w przypadku wojny ościennej, 2) w przypadku wewnętrznego zamieszania, grożącego rewolucją kraju lub kolizją między magistraturami, 3) w widocznym powszechnego głodu niebezpieczeństwie, 4) w osierocałym stanie Ojczyzny przez śmierć Króla lub w niebezpiecznej jego chorobie. Wszystkie rezolucje w Straży roztrząsane będą przez skład, wyżej wspomniany. Decyzja Królewska po wysłuchanych wszystkich zdaniach przeważać powinna, aby jedna była w wykonywaniu prawa wola; przeto każda ze Straży rozolucja pod imieniem Królewskim i z podpisem ręki jego wychodzić będzie. Powinna jednak być podpisana także przez jednego z Ministrów, zasiadających w Straży, i tak podpisana do posłuszeństwa wiązać będzie i dopełnioną być ma bądź przez Komisję, bądź przez jakiegokolwiek magistratury wykonawcze, w tych jednak szczególnie materjach, które wyraźnie niniejszem Prawem wyłączone nie są. W przypadku, gdyby żaden z Ministrów zasiadających decyzji podpisać nie chciał, Król odstąpi od tej decyzji, — a gdyby przy niej upierał się, Marszałek Sejmowy w tym przypadku upraszać będzie o zwołanie Sejmu gotowego, —

i jeżeli Król spóźniać będzie zwołanie, Marszałek to wykonać powinien.

Jako nominowanie wszystkich Ministrów, tak i wezwanie z nich jednego od każdego Administracji wydziału do Rady swojej czyli Straży Króla jest prawem. Wezwanie to Ministra do zasiadania w Straży na lat dwa będzie z wolnem onego nadal przez Króla potwierdzeniem. Ministrowie, do Straży wezwani, w Komisjach zasiadać nie mają.

W przypadku zaś, gdyby większość $\frac{2}{3}$ części wotów sekretnych obydwóch izb złączonych na Sejmie Ministra bądź w Straży, bądź w urzędzie odmiany żądała, Król natychmiast na jego miejsce innego nominować powinien.

Chcąc, aby Straż praw Narodowych obowiązana była do ściślejszej odpowiedzi Narodowi za wszelkie onych przestępstwa, stanowimy, iż, gdy Ministrowie będą oskarżeni przez Deputację, do egzaminowania ich czynności wyznaczoną, o przestępstwo prawa, odpowiadać mają z osoby i majątków swoich. We wszelkich takowych oskarżeniach Stany Zgromadzone prostą większością wotów izb złączonych odesłać obwinionych Ministrów mają do Sądów Sejmowych po sprawiedliwe i wyrównyujące przestępstwu ich ukaranie lub przy dowiedzionej niewinności od sprawy i kary uwolnienie. Dla porządnego Władzy Wykonawczej dopełnienia ustanawiamy oddzielne Komisje, mające związek ze Strażą i obowiązane do posłuszeństwa tejże Straży. Komisarze do nich wybierani będą przez Sejm dla sprawowania urzędów swoich w przeciągu czasu, prawem opisanego. Komisje te są: 1) edukacji, 2) policji, 3) wojska, 4) skarbu.

Komisje Porządkowe wojewódzkie, na tym Sejmie ustanowione, również do dozoru Straży należące, odbierać będą rozkazy przez wyżej wspomniane pośrednicze

Komisje, *respective* co do obiektów każdej z nich władzy i obowiązków.

VIII. Władza Sądownicza.

Władza Sądownicza nie może być wykonywaną ani przez Władzę Prawodawczą, ani przez Króla, lecz przez Magistraturę, na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna być zaś tak do miejsc przywiązana, żeby każdy człowiek blizką dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę Królewskiego Rządu. Ustanawiamy przeto:

1) Sądy pierwszej Instancji dla każdego Województwa, Ziemi i Powiatu, do których Sędziowie wybierani będą na Sejmikach. Sądy pierwszej Instancji będą zawsze gotowe i czuwające na oddanie sprawiedliwości tym, którzy jej potrzebują. Od tych Sądów iść będzie apelacja na Trybunały główne, dla każdej prowincji być mające, złożone również z osób, na Sejmikach wybranych. I te Sądy tak pierwszej, jako i ostatniej Instancji będą Sądami Ziemiańskimi dla szlachty i wszystkich właścicieli ziemskich, z kimkolwiek *in causis juris et facti*.

2) Jurysdykcje zaś Sądowe wszystkim miastom podług prawa Sejmu teraźniejszego *O miastach wolnych Królewskich* zabezpieczamy.

3) Sądy Referendarskie dla każdej prowincji osobne mieć chcemy w sprawach włościan wolnych, dawnymi prawami Sądowi temu poddanych.

4) Sądy Zadworne, Assesorskie, Relacyjne i Kurlandzkie zachowujemy.

5) Komisje Wykonawcze będą miały Sądy w sprawach, do swej administracji należących.

6) Oprócz Sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych dla wszystkich stanów będzie Sąd najwyższy, Sejmowy zwany, do którego przy otwarciu każdego

Sejmu obrane będą osoby. Do tego Sądu należeć mają występki przeciwko Narodowi i Królowi czyli *Crimina Status*.

Nowy kodeks praw cywilnych i kryminalnych przez wyznaczone przez Sejm osoby spisać rozkazujemy.

IX. Regencja.

Straż będzie oraz Regencja, mając na czele Królowę, albo w jej nieprzytomności Prymasa. W tych trzech tylko przypadkach miejsce mieć może Regencja: 1) w czasie małoletności Króla, 2) w czasie niemocy, trwale pomieszanie zmysłów sprawującej, 3) w przypadku, gdyby Król był wzięty na wojnie. Małoletność trwać tylko będzie do lat 18 zupełnych, a niemoc względem trwałego pomieszania zmysłów deklarowaną być nie może, tylko przez Sejm gotowy większością wotów trzech części przeciwko czwartej Izb złączonych. W tych trzech przypadkach Prymas Korony Polskiej Sejm natychmiast zwołać powinien, a gdyby Prymas tę powinność zwołać nie mógł, Marszałek Sejmowy listy okólne do Posłów i Senatorów wyda. Sejm gotowy urządzi kolej zasiadania Ministrów w Regencji i Królowę do zastąpienia Króla w obowiązkach jego umocuje. A gdy Król w pierwszym przypadku z małoletności wyjdzie, w drugim do zupełnego przyjdzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci, Regencja rachunek z czynności swoich oddać mu powinna i odpowiadać Narodowi za czas swego urzędowania, tak jak jest przepisano o Straży, na każdym Ordynaryjnym Sejmie z osób i majątków swoich.

X. Edukacja Dzieci Królewskich.

Synowie Królewscy, których do następstwa tronu Konstytucja przeznaczą, są pierwszymi dziećmi Ojczy-

zny. Przeto bacność o dobre ich wychowanie do Narodu należy, bez uwłoczenia jednak prawom rodzicielskim. Za Rządu Królewskiego sam Król ze Strażą i wyznaczonym od Stanów *Dozorcą edukacji Królewiczów* wychowaniem ich zatrudniać się będzie. Za Rządu Regencji też ze wspomnianym Dozorcą edukację ich powierzoną mieć sobie będzie. W obydwóch przypadkach Dozorca, od Stanów wyznaczony, donosić winien na każdym Ordynaryjnym Sejmie o edukacji i postępkach Królewiczów. Komisji zaś Edukacyjnej powinnością będzie podać układ instrukcji i edukacji synów Królewskich do potwierdzenia Sejmowi, a to aby jednostajne w wychowaniu ich prawidła wpały ciągle i wcześniej w umysły przyszłych następców tronu religję, miłość cnoty, Ojczyzny, wolności i Konstytucji Krajowej.

XI. Siła Zbrojna Narodowa.

Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód Narodowych. — Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły Narodu. Naród winien wojsku swemu nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno Narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, — słowem, winno być jego najsilniejszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem Władzy Wykonawczej stosownie do opisów prawa, powinno wykonać przysięgę na wierność Narodowi i Królowi i na obronę Konstytucji Narodowej. Użytem być więc Wojsko Narodowe może na ogólną Krajową obronę, na strzeżenie fortec i granic lub na pomoc Prawu, gdyby kto egzekucji jego nie był posłusznym.

KONSTYTUCJA

Rzeczypospolitej Polskiej.

Uchwalona na Sejmie Ustawodawczym w Warszawie
dnia 17 marca 1921 r.

W imię Boga Wszechmogącego!

My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja — dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny, mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materialnych dla dobra całej, odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć, tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy.

ROZDZIAŁ I. Rzeczpospolita.

Art. 1. Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą.

Art. 2. Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wy-

konawczej — Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy.

ROZDZIAŁ II. Władza Ustawodawcza.

Art. 3. Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonania.

Niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób, regulaminowo ustalony.

Ustawa uchwalona przez Sejm zyskuje moc obowiązującą w czasie, przez nią samą określonym.

Rzeczpospolita Polska opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego, przekazuje przedstawicielstwu tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowymi.

Rozporządzenia władzy, z których wynikają prawa lub obowiązki obywateli, mają moc obowiązującą tylko wtedy, gdy zostały wydane z upoważnienia ustawy i z powołaniem się na nią.

Art. 4. Ustawa państwowa ustala corocznie budżet Państwa na rok następny.

Art. 5. Ustalanie stanu liczebnego wojska i zezwalanie na coroczny pobór rekruta może nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej.

Art. 6. Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomości majątku państwowego, nałożenie podatków i opłat publicznych, ustanowienie ceł i monopolów, ustalenie systemu monetarnego, jakoteż przyjęcie gwarancji finansowej przez Państwo, może nastąpić tylko na mocy ustawy.

Art. 7. Rząd przedstawi corocznie zamknięcie rachunków państwowych do parlamentarnego zatwierdzenia.

Art. 8. Sposób wykonania parlamentarnej kontroli nad długami Państwa określi oddzielna ustawa.

Art. 9. Do kontroli całej administracji państwowej pod względem finansowym, badania zamknięć rachunków Państwa, przedkładania corocznie Sejmowi wniosku o udzieleniu lub odmówieniu Rządowi absolutorjum — jest powołana Najwyższa Izba Kontroli, oparta na zasadzie kolegialności i niezależności sędziowskiej członków jej kolegium, usuwalnych tylko uchwałą Sejmu, większością $\frac{3}{5}$ głosujących. Organizację Najwyższej Izby Kontroli i sposób jej działania określi szczegółowo osobna ustawa.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli zajmuje stanowisko równorzędne ministrowi, nie wchodzi jednak w skład Rady Ministrów, a jest za sprawowanie swego urzędu i za podległych mu urzędników odpowiedzialny bezpośrednio przed Sejmem.

Art. 10. Prawo inicjatywy ustawodawczej przysługuje Rządowi i Sejmowi. Wnioski i projekty ustaw, pociągające za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, muszą podawać sposób ich zużycia i pokrycia.

Art. 11. Sejm składa się z posłów, wybranych na lat pięć, licząc od dnia otwarcia Sejmu, w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem.

Art. 12. Prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy pól, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 21, używa w pełni praw cywilnych i zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w „Dzienniku Ustaw”. — Prawo głosowania może być wykonywane tylko oso-

biście. Wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania.

Art. 13. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, nie wyjmując wojskowych w służbie czynnej, niezależnie od miejsca zamieszkania o ile ukończył lat 25.

Art. 14. Nie mogą korzystać z prawa wyborczego obywatele, skazani za przestępstwa, które określi ordynacja wyborcza jako pociągające za sobą czasową lub stałą utratę prawa wybierania, wybieralności, a także piastowanie mandatu poselskiego.

Art. 15. Państwowi urzędnicy administracyjni, skarbowi i sądowi nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią swą służbę. Przepis ten nie dotyczy urzędników, pełniących swą służbę przy władzach centralnych.

Art. 16. Pracownicy państwowi i samorządowi, z chwilą wyboru na posła, otrzymują na czas trwania mandatu poselskiego urlop. Lata, spędzone na wykonaniu mandatu poselskiego, liczą się do lat służby.

Przepis ten nie dotyczy ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni.

Art. 17. Poseł, powołany do płatnej służby państwowej, traci mandat; przepis ten nie dotyczy powołania na stanowisko ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni.

Art. 18. Ordynacja wyborcza określi sposób wyboru posłów sejmowych.

Art. 19. Sejm sprawdza ważność wyborów niezaprotestowanych. O ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga Sąd Najwyższy.

Art. 20. Posłowie są przedstawicielami całego narodu i nie są skrupowani żadnymi instrukcjami wyborców,

Posłowie składają na ręce Marszałka wobec Izby następujące ślubowanie:

„Ślubuję uroczyście, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wedle najlepszego mego rozumienia i zgodnie z sumieniem, rzelelnie pracować wyłącznie dla dobra Państwa Polskiego, jako całości“.

Art. 21. Posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za swoją działalność w Sejmie, lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonania mandatu poselskiego, ani w czasie trwania mandatu, ani po jego wygaśnięciu. Za jego przemówienia i odezwania się, tudzież w manifestacji w Sejmie, posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem. Za naruszenie prawa osoby trzeciej, mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, o ile władza sądowa uzyska na to zezwolenie Sejmu.

Postępowanie karno-sądowe, karno-administracyjne lub dyscyplinarne, wdrożone przeciw posłowi przed uzyskaniem mandatu poselskiego, ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu aż do wygaśnięcia mandatu.

Bieg przedawnienia przeciw posłowi w postępowaniu karnem ulega przerwie na czas trwania mandatu poselskiego.

Przez cały czas trwania mandatu, posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej, karno-administracyjnej i dyscyplinarnej, ani pozbawieni wolności bez zezwolenia Sejmu. W wypadku schwytnia posła na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, jeżeli jego przytrzymanie jest niezbędne dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości, względnie dla unieszkodliwienia skutków przestępstwa, władza sądowa ma obowiązek bezzwłocznego zawiadomienia o tem Marszałka Sejmu dla uzyskania zezwolenia Sejmu na areszt i dalsze postępowanie karne. Na żądanie Marszałka przytrzymany musi być niezwłocznie uwolniony.

Art. 22. Poseł nie może na swoje ani na obce imię kupować lub uzyskiwać dzierżaw dóbr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych ani otrzymywać od Rządu koncesji lub innych korzyści osobistych.

Poseł nie może również otrzymywać od Rządu żadnych odznaczeń, z wyjątkiem wojskowych.

Art. 23. Poseł nie może być redaktorem odpowiedzialnym.

Art. 24. Posłowie otrzymują djety w wysokości, regulaminem określonej, i mają prawo bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacji dla podróży po całym obszarze Rzeczypospolitej.

Art. 25. Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat.

Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną celem uchwalenia budżetu, stanu liczebnego i poboru wojska, oraz innych spraw bieżących.

Prezydent Rzeczypospolitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie $\frac{1}{2}$ części ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni.

Inne wypadki zebrania się Sejmu na sesję nadzwyczajną określa Konstytucja.

Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej, niż 30 dni.

Sejm, zwołany w październiku na sesję zwyczajną nie może być zamknięty przed uchwaleniem budżetu.

Art. 26. Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością $\frac{2}{3}$ głosów. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą $\frac{3}{5}$ usta-

wowej liczby członków Senatu przy obecności połowy ustawowej liczby posłów.

Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się Senat.

Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania, termin ich będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu.

Art. 27. Posłowie wykonywują swe prawa i obowiązki poselskie osobiście.

Art. 28. Sejm wybiera ze swego grona Marszałka i jego zastępców, sekretarzy i komisje.

Mandaty Marszałka i jego zastępców trwają po rozwiązaniu Sejmu aż do ukonstituowania się nowego Sejmu.

Art. 29. Sposób i porządek obrad sejmowych, rodzaj i ilość komisji, liczbę wice-marszałków i sekretarzy, prawa i obowiązki Marszałka — określa regulamin sejmowy.

Art. 30. Posiedzenia Sejmu są jawne. Na wniosek Marszałka, przedstawiciela Rządu lub 30 posłów może Sejm uchwalić tajność posiedzenia.

Art. 31. Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdania z jawnego posiedzenia Sejmu i Komisji sejmowej.

Art. 32. Do prawomocności uchwał potrzebna jest zwykła większość głosów przy obecności przynajmniej $\frac{1}{3}$ części ogółu ustawowej liczby posłów, o ile inne przepisy Konstytucji nie zawierają odmiennych postanowień.

Art. 33. Posłowie mają prawo zwracać się z interpelacjami do Rządu bądź do poszczególnych ministrów w sposób regulaminem przepisany. Minister ma obowiązek udzielić odpowiedzi ustnie lub pisemnie w terminie nie dłuższym, niż 6 tygodni, albo w umotywowanem oświadczeniu usprawiedliwić brak rzeczowej od-

powiedzi. Na żądanie interpelantów odpowiedź musi być Sejmowi zakomunikowana. Sejm może odpowiedź Rządu uczynić przedmiotem dyskusji i uchwały.

Art. 34. Sejm może wyłaniać i naznaczać dla zbadania poszczególnych spraw nadzwyczajne komisje z prawem przesłuchiwania stron interesowanych oraz wyzwania świadków i rzeczoznawców. Zakres działania i uprawnień tych komisji uchwała Sejm.

Art. 35. Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Sejmowi do rozpatrzenia. Jeżeli Senat nie podniesie w ciągu 30 dni od dnia doręczenia mu uchwalonego projektu ustawy żadnych przeciwko niemu zarzutów — Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy. Na wniosek Senatu Prezydent Rzeczypospolitej może zarządzić ogłoszenie ustawy przed upływem 30 dni.

Jeżeli Senat postanowi projekt, uchwalony przez Sejm, zmienić lub odrzucić, powinien zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu powyższych 30 dni, a najdalej w ciągu następnych 30 dni zwrócić Sejmowi z proponowanymi zmianami.

Jeżeli Sejm zmiany, przez Senat proponowane uchwali zwykłą większością, albo odrzuci większością $\frac{11}{20}$ głosujących — Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu, ustalonym ponowną uchwałą Sejmu.

Art. 36. Senat składa się z członków:

1) Wybranych przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem. Każde województwo stanowi jeden okrąg wyborczy, przyczem w stosunku do liczby mandatów sejmowych na ilość mieszkańców, liczba mandatów do Senatu wynosi $\frac{1}{4}$ część. Prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu

ogłoszenia wyborów ukończył lat 30 i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku; nie tracą jednak prawa wyborczego świeżo osiedli koloniści, którzy opuścili poprzednio miejsce zamieszkania, korzystając z reformy rolnej; również nie tracą tego prawa robotnicy, którzy zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany miejsca pracy, oraz urzędnicy państwowi, przeniesieni służbowo. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, posiadający prawo wybierania do Senatu, nie wyłączając wojskowych w służbie czynnej, o ile z dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 40.

Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy z kadencją Sejmową.

Nikt nie może być jednocześnie członkiem Sejmu i Senatu.

Art. 37. Postanowienia artykułów 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 27, 28, 29, 30, 31, 32 i 33 stosują się odpowiednio także do Senatu, względnie jego członków.

Art. 38. Żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą konstytucją, ani naruszać jej postanowień.

ROZDZIAŁ III.

Władza Wykonawcza.

Art. 39. Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na lat siedm bezwzględną większością głosów Sejm i Senat; połączone w Zgromadzenie Narodowe. Zgromadzenie Narodowe zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnim kwartale siedmioletnia swego urzędowania.

Jeżeli zwołanie nie nastąpi na 30 dni przed upływem siedmioletnia, Sejm i Senat łączą się z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe na zaproszenie marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem.

Art. 40. Jeżeli prezydent Rzeczypospolitej nie może sprawować urzędu oraz w razie opróżnienia urzędu prezydenta Rzeczypospolitej wskutek śmierci, zrzeczenia się lub innej przyczyny, zastępuje go marszałek Sejmu.

Art. 41. W razie opróżnienia urzędu prezydenta Rzeczypospolitej, Sejm i Senat łączą się natychmiast na zaproszenie marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem, z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe, celem wyboru prezydenta.

Gdyby Sejm był rozwiązany w chwili, gdy urząd prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, marszałek Sejmu zarządzi niezwłocznie nowe wybory do Sejmu i Senatu.

Art. 42. Jeżeli prezydent Rzeczypospolitej przez trzy miesiące nie sprawuje urzędu, marszałek Sejmu zwoła niezwłocznie Sejm i podda jego uchwale, czy urząd prezydenta Rzeczypospolitej należy uznać za opróżniony.

Uchwała, uznająca urząd za opróżniony, zapada większością $\frac{3}{5}$ głosów, w obecności przynajmniej połowy ustawowej, to jest ordynacją wyborczą ustalonej liczby posłów.

Art. 43. Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów i podległych im urzędników.

Każdy urzędnik Rzeczypospolitej musi podlegać ministrowi, który za jego działania odpowiada przed Sejmem.

Nominacje urzędników kancelarii cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej kontrasygnuje prezes rady ministrów i jest za ich działania odpowiedzialny przed Sejmem.

Art. 44. Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawy wraz z odpowiednimi ministrami i zarządza ogłoszenie ich w Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo, celem wykonania ustaw i z powołaniem się na upoważnienie ustawowe, wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, rozkazy i zakazy i przeprowadzenie ich użyciem przymusu zapewnić.

Takież prawo w swoim zakresie działania, mają ministrowie i władze im podległe.

Każdy akt rządowy prezydenta Rzeczypospolitej wymaga dla swej ważności podpisu prezesa rady ministrów i właściwego ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność.

Art. 45. Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje prezesa rady ministrów, na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów, a na wniosek rady ministrów obsadza urzędy cywilne i wojskowe, zastrzeżone w ustawach.

Art. 46. Prezydent Rzeczypospolitej jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa, nie może jednak sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny.

Naczelnego wodza sił zbrojnych państwa, na wypadek wojny, mianuje prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek rady ministrów, przedstawiony przez ministra spraw wojskowych, który za akty, związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego, odpowiada przed Sejmem.

Art. 47. Prawo darowania i złagodzenia kary, oraz darowania skutków zasądzenia karno-sądowego w poszczególnych wypadkach przysługuje prezydentowi Rzeczypospolitej.

Prezydent nie może stosować tego prawa do ministrów, zasądzonych na skutek postawienia ich w stan oskarżenia przez Sejm.

Amnestja może być udzielona tylko w drodze ustawodawczej.

Art. 48. Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje państwo na zewnątrz, przyjmuje przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych i wysyła przedstawicieli dyplomatycznych państwa polskiego do państw obcych.

Art. 49. Prezydent Rzeczypospolitej zawiera umowy z innemi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu.

Umowy handlowe i celne oraz umowy, które stałe obciążają pod względem finansowym państwo, albo zawierają przepisy prawne, obowiązujące obywateli, albo też wprowadzają zmianę granic państwa, a także przymierza — wymagają zgody Sejmu.

Art. 50. Prezydent Rzeczypospolitej może wypowiedzieć wojnę i zawrzeć pokój tylko za uprzednią zgodą Sejmu.

Art. 51. Za czynności urzędowe prezydent Rzeczypospolitej nie jest odpowiedzialny ani parlamentarnie, ani cywilnie.

Za zdradę kraju, pogwałcenie konstytucji lub przestępstwa karne — prezydent Rzeczypospolitej może być pociągnięty do odpowiedzialności tylko przez Sejm uchwałą, powziętą większością $\frac{3}{5}$ głosów przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Sprawę rozpatruje i wyrok wydaje trybunał stanu według postanowień osobnej ustawy. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia przed trybunałem stanu — prezydent Rzeczypospolitej zawieszony jest w urzędowaniu.

Art. 52. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje uposażenie według przepisów osobnej ustawy.

Art. 53. Prezydent Rzeczypospolitej nie może piastować żadnego innego urzędu, ani należeć do składu Sejmu i Senatu.

Art. 54. Przed objęciem urzędu, prezydent Rzeczypospolitej składa przysięgę w Zgromadzeniu Narodowem następującej treści:

„Przysięgam Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urządzie prezydenta Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzedz niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen“.

Art. 55. Ministrowie tworzą radę ministrów pod przewodnictwem prezesa rady ministrów.

Art. 56. Rada ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności rządu.

Pozatem ponoszą ją ministrowie oddzielnie, każdy w swoim zakresie, za działalność w urzędzie, a to zarówno za zgodność tej działalności z konstytucją i innemi ustawami państwa, za działania podległych organów jak i za kierunek swej polityki.

Art. 57. W tymże samym zakresie obowiązuje ministrów solidarna i indywidualna odpowiedzialność za akta rządowe prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 58. Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością. Rada ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu.

Art. 59. Konstytucyjną odpowiedzialność ministrów i sposób jej urzeczywistnienia określi osobna ustawa.

Uchwała, stawiająca ministra w stan oskarżenia, musi być powzięta w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów większością $\frac{3}{5}$ oddanych głosów.

Rozpoznanie spraw i wydanie wyroku należy do trybunału stanu. Minister nie może uchylić się od odpowiedzialności konstytucyjnej przez zrzeczenie się urzędu. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia, minister jest zawieszony w urzędowaniu.

Art. 60. Ministrowie i delegowani przez nich urzędnicy mają prawo brać udział w posiedzeniach sejmowych i przemawiać poza kolejną mowców, zapisanych do głosu, w głosowaniach mogą brać udział, o ile są posłami.

Art. 61. Ministrowie nie mogą piastować żadnego innego urzędu, ani uczestniczyć w zarządzie i władzach kontrolujących towarzystw i instytucji, na zysk obliczonych.

Art. 62. Jeżeli urząd ministra sprawuje tymczasowy kierownik ministerjum, odnoszą się do niego wszelkie przepisy o urzędzie ministra.

Prezes rady ministrów w razie potrzeby porucza swoje zastępstwo jednemu z ministrów.

Art. 63. Liczbę, zakres działania i wzajemny stosunek ministrów, jak również kompetencje rady ministrów określi osobna ustawa.

Art. 64. Trybunał stanu składa się z pierwszego prezesa sądu najwyższego, jako przewodniczącego oraz dwunastu członków, których wybierają z poza swego grona: ośmiu Sejm i czterech Senat.

Członkami trybunału stanu mogą być wybrane osoby, nie piastujące żadnego urzędu państwowego i używające pełni praw obywatelskich.

Wyboru członków trybunału stanu dokonywują Sejm i Senat natychmiast po ukonstytuowaniu się na nowy okres kadencji sejmowej.

Art. 65. Dla celów administracyjnych państwo polskie podzielone będzie w drodze ustawodawczej na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie, które będą równocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego.

Jednostki samorządowe mogą się łączyć w związki dla przeprowadzenia zadań, wchodzących w zakres samorządu.

Związki takie mogą otrzymywać charakter publicznoprawny tylko na podstawie osobnej ustawy.

Art. 66. W organizacji administracji państwowej przeprowadzona będzie zasada dekoncentracji, przy możliwym zespoleniu organów administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych — w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnikiem oraz zasada udziału obywateli, powołanych drogą wyborów w wykonaniu zadań tych urzędów w granicach, określonych ustawami.

Art. 67. Prawo stanowienia w sprawach, należących do zakresu działania samorządu, przysługuje radom obieralnym. Czynności wykonawcze samorządu wojewódzkiego i powiatowego należą do organów, utworzonych na zasadzie zespolenia kolegów, obieranych przez ciała reprezentacyjne, z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych i pod ich przewodnictwem.

Art. 68. Obok samorządu terytorjalnego osobna ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone z naczelną izbą gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowymi w kierowaniu życiem gospodarczym i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą ustawy.

Art. 69. Źródła dochodowe państwa i samorządu będą ustawami ściśle rozgraniczone,

Art. 70. Państwo będzie sprawowało nadzór nad działalnością samorządu przez wydziały samorządu wyższego stopnia; nadzór ten mogą jednak ustawy przekazać częściowo sądownictwu administracyjnemu.

Wypadki, w których uchwały organów samorządu wymagać będą wyjątkowo zatwierdzenia przez organa samorządu wyższego stopnia lub przez ministerja, będą określone ustawami.

Art. 71. Odwołanie od orzeczeń organów, zarówno rządowych jak i samorządowych, dopuszczone będzie tylko do jednej wyższej instancji, o ile ustawy nie przewidują w tym względzie wyjątków.

Art. 72. Ustawy przeprowadzą zasadę, iż od karnych orzeczeń władz administracyjnych, zapadłych w pierwszej instancji, będzie przysługiwało stronom prawo odwołania się do właściwego sądu.

Art. 73. Do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji tak rządowej jak i samorządowej, powoła osobna ustawa sądownictwo administracyjne, oparte w swej organizacji na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego, z najwyższym trybunałem administracyjnym na czele.

ROZDZIAŁ IV.

Sądownictwo.

Art. 74. Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 75. Organizacja, zakres i sposób działania wszelkich sądów będą określone w drodze ustawodawczej.

Art. 76. Sędziów mianuje prezydent Rzeczypospolitej, o ile ustawa nie zawiera innego postanowienia, jednakże sędziowie pokoju z reguły wybierani są przez ludność.

Art. 93. Wszyscy obywatele są obowiązani szanować władzę prawowitą i ułatwiać spełnianie jej zadań oraz sumiennie pełnić obowiązki publiczne, do jakich powoła ich naród lub właściwa władza.

Art. 94. Obywatele mają obowiązek wychowania swoich dzieci na prawych obywateli ojczyzny i zapewnienia im co najmniej początkowego wykształcenia.

Obowiązek ten określi bliżej osobna ustawa.

Art. 95. Rzeczpospolita polska zapewnia na swoim obszarze pełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii.

Cudzoziemcy używają, pod warunkiem wzajemności, równych praw z obywatelami państwa polskiego, oraz mają równe z nimi obowiązki, o ile ustawy wyraźnie nie wymagają obywatelstwa polskiego.

Art. 96. Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach prawem przepisanych.

Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych. Obywatelowi Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia prezydenta Rzeczypospolitej tytułów, ani orderów cudzoziemskich.

Art. 97. Ograniczenia wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie, dopuszczalne są tylko w wypadkach, prawem przepisanych, i w sposób, określony ustawami, na podstawie polecenia władz sądowych.

O ileby polecenie sądowe nie mogło być wydane natychmiast, powinno być doręczone najpóźniej w ciągu 48 miu godzin, z podaniem przyczyn rewizji lub aresztowania.

Aresztowani, którym w przeciągu 48 godzin nie podano na piśmie z podpisem władz sądowych przyczyny aresztowania, odzyskują niezwłocznie wolność.

Ustawy określają środki przymusowe, przysługujące władzom administracyjnym dla przeprowadzenia ich zarządzeń.

Art. 98. Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega. Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach oznaczonych ustawami, wydanymi przed popełnieniem czynu karygodnego. Ściganie obywatela i wymierzanie kary jest dopuszczalne tylko na zasadzie obowiązującej ustawy. Kary, połączone z udręczeniami fizycznymi, są niedozwolone i nikt takim karam podlegać nie może.

Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty.

Art. 99. Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy to zbiorową związków obywateli, instytucji, ciał samorządowych i wreszcie samego państwa, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucjom i społecznościom ochronę ich mienia, a dopuszcza tylko w wypadkach, ustawą przewidzianych, zniesienie lub ograniczenie własności, czy to osobistej, czy to zbiorowej, ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem. Tylko ustawa może postanowić, jakie dobra i w jakim zakresie, ze względu na pożytek ogółu, mają stanowić wyłącznie własność państwa, oraz o ile prawa obywateli i ich prawnie uznanych związków do swobodnego użytkowania ziemi, wód, minerałów i innych skarbów przyrody — mogą, ze względów publicznych, doznać ograniczenia.

Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określają przysługujące państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz regulowania obrotu ziemią, przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność gospodarstwach rolnych.

Art. 100. Mieszkanie obywatela jest nietykalne. Naruszenie tego prawa przez wejście do mieszkania, rewizję domową i zajęcie papierów lub ruchomości, poza koniecznością wykonania zarządzeń administracyjnych, opartych na wyraźnem upoważnieniu ustawowem, może nastąpić tylko na polecenie władz sądowych, w sposób i w wypadkach, ustawą przepisanych.

Art. 101. Każdy obywatel ma wolność obrania sobie na obszarze państwa miejsca zamieszkania i pobytu, przesiadkania się i wychodźstwa niemniej wolność wyboru zajęcia i zarobkowania oraz przenoszenia swej własności.

Ograniczenie tych praw może wprowadzić tylko ustawa.

Art. 102. Praca jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa.

Każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa.

Państwo ma obowiązek udostępniania także opieki moralnej i pociechy religijnej obywatelom, którymi się bezpośrednio opiekuje w zakładach publicznych, jak: zakłady wychowawcze, koszary, szpitale, więzienia przytułki.

Art. 103. Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym — mają

prawo do opieki i pomocy państwa w zakresie oznaczonym ustawą.

Odjęcie rodzicom władzy nad dzieckiem może nastąpić tylko w drodze orzeczenia sądowego.

Osobne ustawy normują opiekę macierzyństwa.

Praca zarobkowa dzieci niżej lat 15, praca nocna kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu, szkodliwym dla ich zdrowia, jest zakazana.

Stałe zatrudnienie pracą zarobkową dzieci i młodzieży w wieku szkolnym, jest zakazane.

Art. 104. Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażenia swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa.

Art. 105. Poręcza się wolność pracy. Nie może być wprowadzona cenzura, ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odjęty dziennikom i drukom krajowym debit pocztowy, ani ograniczone ich rozpowszechnienie na obszarze Rzeczypospolitej.

Ustawa osobna określi odpowiedzialność za nadużycie tej wolności.

Art. 106. Tajemnica listów i innej korespondencji może być naruszona tylko w wypadkach, prawom przewidzianych.

Art. 107. Obywatele mają prawo wnosić pojedynczo lub zbiorowo petycje do wszelkich ciał reprezentacyjnych i władz publicznych, państwowych i samorządowych.

Art. 108. Obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków.

Wykonanie tych praw określają ustawy.

Art. 109. Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swej mowy i własności narodowych.

Osobne ustawy państwowe zabezpieczą mniejszościom w państwie polskiem pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publiczo-prawnym, w obrębie związków samorządu powszechnego.

Państwo będzie miało w stosunku do ich działalności prawo kontroli oraz uzupełnienia w razie potrzeby ich środków finansowych.

Art. 110. Obywatele polscy, należący do mniejszości narodowościowych, wyznaniowych lub językowych, mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz używania w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religii.

Art. 111. Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Wszyscy mieszkańcy państwa polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie, jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religii lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej.

Art. 112. Wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom. Nikt nie może uchylać się od spełnienia obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych. Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej.

Art. 113. Każdy związek religijny, uznany przez państwo, ma prawo urządzać zbiorowo i publicznie nabożeństwa, może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne, może posiadać i nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać, pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich fundacji i funduszów, tudzież zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych. Żaden związek religijny jednak nie może stawać w sprzeczności z ustawami państwa.

Art. 114. Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religią przeważającą większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko wśród uprawnionych wyznań.

Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm.

Art. 115. Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnymi ustawami, których uznania państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień sprzecznych z prawem.

Stosunek państwa do tych kościołów i wyznań będzie ustalony w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnymi reprezentacjami.

Art. 116. Uznanie nowego lub dotychczas prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkowi religijnemu, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej.

Art. 117. Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować niemi, skoro uczyni zadość warunkom, w ustawie przepisany, w zakresie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do państwa.

Wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze, zarówno publiczne jak prywatne, podlegają nadzorowi władz państwowych w zakresie przez ustawy określonym.

Art. 118. W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkową dla wszystkich obywateli państwa. Czas, zakres i sposób pobierania tej nauki określi ustawa.

Art. 119. Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna.

Państwo zapewni uczniom wyjątkowo zdolnym a nie-zamożnym stypendja na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych.

Art. 120. W każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 16, utrzymywanym w całości lub w części przez państwo lub ciała samorządowe, jest nauka religji dla wszystkich uczniów obowiązkową. Kierownictwo i nadzór nauki religji w szkołach należy do właściwego związku religijnego z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych.

Art. 121. Każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły organy władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej, przez działalność urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkami służby. Odpowiedzialnem za szkodę jest państwo solidarnie z winnymi organami; wniesienie skargi przeciw państwu i przeciw urzędnikom nie jest zależne od zezwolenia władzy publicznej. Tak samo odpowiedzialne są gminy i inne ciała samorządowe oraz organy tychże.

Przeprowadzenie tej zasady określają osobne ustawy.

Art. 122. Postanowienia o prawach obywatelskich stosują się także do osób, należących do siły zbrojnej. Wyjątki od tej zasady określają osobne ustawy wojskowe.

Art. 123. Siła zbrojna może być użyta tylko na żądanie władzy cywilnej przy ścisłem zachowaniu ustaw

do uśmierzenia rozruchów lub do przymusowego wykonania przepisów prawnych. Wyjątki od tej zasady dopuszczalne są tylko na mocy ustaw o stanie wyjątkowym i wojennym.

Art. 124. Czasowe zawieszenie praw obywatelskich: wolności osobistej (art. 97), nietykalności mieszkania (art. 100), wolność prasy (art. 105), tajemnicy korespondencji (art. 106), prawa koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń (art. 108), może nastąpić dla całego obszaru państwowego lub dla miejscowości, w których okaże się konieczna ze względów bezpieczeństwa publicznego.

Zawieszenie takie zarządzić może tylko rada ministrów za zezwoleniem prezydenta Rzeczypospolitej podczas wojny, albo gdy grozi wybuch wojny, jako też w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych kłótni o charakterze zdrady państwa, albo bezpieczeństwa obywateli.

Zarządzenie takiej rady ministrów w czasie trwania sesji sejmowej musi być natychmiast przedstawione Sejmowi do zatwierdzenia. W razie wydania takiego zarządzenia, mającego obowiązywać na obszarze, obejmującym więcej niż jedno województwo, w czasie przerwy między sesjami sejmowych, Sejm zbiera się automatycznie w ciągu dni 8 od ogłoszenia owego zarządzenia celem powzięcia odpowiedniej decyzji.

Jeśli Sejm odmówi zatwierdzenia, stan wyjątkowy natychmiast traci moc obowiązującą. Jeżeli rada ministrów zarządził stan wyjątkowy po zakończeniu okresu sejmowego lub po rozwiązaniu Sejmu, zarządzenie rządu powinno być przedstawione Sejmowi nowowybranemu niezwłocznie na pierwszym posiedzeniu.

Zasady te określi bliżej ustawa o stanie wyjątkowym.

Zasady czasowego zawieszenia wyżej wymienionych praw obywatelskich w czasie wojny, na przestrzeni obszaru, objętego działaniem wojennem, określi ustawa o stanie wojennym.

Art. 125. Zmiana Konstytucji może być uchwalona tylko w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków senatu, większością dwu trzecich głosów.

Wniosek o zmianę Konstytucji winien być podpisany co najmniej przez jedną czwartą część ustawowej liczby posłów, a wniesienie takiego wniosku zapowiedzi co najmniej na 15 dni.

Drugi Sejm, zebrany na podstawie tej Konstytucji, może dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej większością 3/5 przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Art. 126. Niniejsza Konstytucja ma moc obowiązującą z dniem jej ogłoszenia, względnie o ile urzeczywistnienie jej poszczególnych postanowień zawiśło od wydania odpowiednich ustaw, z dniem ich wejścia w życie.

Wszelkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne, niezgodne z postanowieniami tej Konstytucji, będą najpóźniej do roku od uchwalenia tej Konstytucji przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze ustawodawczej.